Pogłębiająca się przyjaźń z narodami ZSRR jest potężnym i niezawodnym źródłem patriotycznej dumy i siły naszego narodu, jest gwarancją naszej wolności i niepodległości

B. Bierut

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 14. X. - 14. XI.



SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 15 października 1951 r. Nr 245 (453) B   Cena 15 gr

Stalingrad i Warszawa – to pokój

List budowniczych Stalingradu do budowniczych Warszawy

Budowniczowie Warszawy otrzymali od budowniczych Stalingradu następujący list:

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, my budowniczowie bohaterskiego Stalingradu przesyłamy braterskie pozdrowienia budowniczym stolicy Polski Ludowej.

Wielu spośród nas brało udział w wyzwoleniu Warszawy spod okupacji hitlerowskich najeźdźców. Widzieliśmy wówczas Waszą stolicę w dymach i gruzach. Zdawałoby się, że nigdy nie podniesie się ona z ruin. **Lecz oto minęło kilka lat i Warszawa wolą wyzwolonego narodu polskiego i pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dźwiga się z ruin i staje się piękniejsza, wspanialsza, niż przed wojną.** Naród radziecki z wielką uwagą obserwuje, jak masy pracujące Polski wznoszą zakłady przemysłowe, dom po domu, dzielnice po dzielnicy w swej nowej socjalistycznej stolicy.

Jeden spośród nas — murarz **Kuźma Bielozercew** gościł u Was z delegacją radzieckich związków zawodowych. Opowiedział on nam wiele wzruszających faktów ofiarnej pracy polskich robotników i inżynierów, biorących udział w odbudowie Warszawy. Opowiadał nam, z jakim entuzjazmem naród polski okazuje pomoc budowniczym swej stolicy. Wasze uczucia i nastroje są nam bliskie i zrozumiałe. My również budujemy od nowa nasz ojczysty Stalingrad, u bram którego podczas Wielkiej Wojny Narodowej z faszystami niemieckimi toczyły się boje o świtowym znaczeniu historycznym. Bitwa pod Stalingradem zakończyła się w lutym 1943 r. Z bólem patrzyliśmy na nasze miasto. Hitlerowcy całkowicie zniszczyli wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe. Nie pozostał ani jeden dom mieszkalny, teatr czy szpital. Powracający do miasta mieszkańcy gnieździli się w bunkrach i ziemiankach.

Wówczas na ocalałych murach domów pojawiły się napisy: „Odbudujemy cię, Stalingradzie!". **Była to przysięga budowniczych miasta - bohatera, którą z honorem wykonujemy.**

Obecnie nie można już poznać Stalingradu! Nad Wołgą wyrosło nowe, piękne miasto. Nad ranem nad wielką rzeką rosyjską rozbrzmiewają syreny nowych zakładów przemysłowych. Mieszkańcy miasta zapominają o bunkrach i ziemiankach. **Zbudowaliśmy dla nich prawie tyle samo mieszkań, ile było przed wojną. Mieszkania te są komfortowe. Dla dzieci zbudowaliśmy około 90 wielopiętrowych szkół oraz 130 przedszkoli i żłobków.** Oddaliśmy do użytku gmachy dla wyższych zakładów naukowych i uczelni technicznych, pałace kultury i teatry, linie tramwajowe, wodociągi i kanalizację. W mieście znów zielenią się ogrody, parki i trawniki, kwitną klomby.

Lecz mało jest powiedzieć o Stalingradzie, że jest odbudowany. **Stalingrad, tak samo jak Wasza stolica, staje się piękniejszy, niż był.** W roku ubiegłym, np. w rocznicę Wielkiego Października, otwarto w naszym mieście nową ulicę, którą zbudowano na miejscu dawnej, zniszczonej podczas wojny. Po obu stronach odbudowanej arterii wznoszą się wielopiętrowe domy mieszkalne. Na dolnych piętrach znajdują się sklepy. Wzdłuż chodników zasadzono wieloletnie drzewa. **Tę prostą, szeroką i piękną ulicę mieszkańcy naszego miasta nazwali Ulicą Pokoju.**

W mieście znajduje się las rusztowań, a tempo naszej pracy stale wzrasta. Tak np. **w 1949 r. w Stalingradzie zbudowano około 90 tysięcy m kw. powierzchni mieszkaniowej, a w roku ubiegłym już ponad 120 tysięcy.** W roku bież. budowniczówie Stalingradu zobowiązali się wobec towarzysza Stalina zbudować przeszło **135 tysięcy m kw. powierzchni mieszkaniowej oraz 37** gmachów dla celów kulturalno - społecznych. Aby szybciej budować stosujemy najnowocześniejsze metody pracy. Na budowlach naszych szeroko stosowane są nowe maszyny i agregaty. Inżynierowie nasi opracowali zmechanizowany system tynkowania. W pracy naszej pomaga nam cały kraj, dostarczając materiałów, maszyn i urządzeń. Na budowlach pracują przedstawiciele wielu narodowości ZSRR. Przyjechali tu oni, aby pomóc w odbudowie tego miasta o światowej sławie.

Obecnie na północ i południe od Stalingradu rozpoczęło się nowe gigantyczne budownictwo. Wznoszone są największe w świecie budowle — **kanał żeglowny Wołga — Don** i hydrowęzeł stalingradzki. Na wiosnę przyszłego roku — kanał będzie oddany do użytku i nasze miasto stanie się portem pięciu mórz. W ciągu kilku lat zbudowana będzie Stalingradzka Elektrownia Wodna, która produkować będzie tanią energię elektryczną, a wody Wołgi i Donu użyźnią pola, na których zaszumią łany zbóż.

Nasze sukcesy w budownictwie komunistycznym, jak i Wasze osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym są źródłem radości dla całej postępowej ludzkości. Sukcesy te wywołują wściekłość imperialistów amerykańsko - angielskich.

Obóz pokoju, na którego czele stoi Wielki Związek Radziecki, czujnie stoi na straży pokoju. Budujemy elektrownie wodne i kanały, nowe domy i fabryki nie po to, aby je niszczyć. **Stalingrad i Warszawa — to pokój i równocześnie groźne ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych. Niech pamiętają o tych miastach — bohaterach!**

(Podpisy) Budowniczowie Stalingradu: murarz **Kuźma Bielozercew**, tynkarz **Paweł Oreszin**, tynkarz **Wasyli Syczugow**, inżynier **Aleksander Kuźniecow**, murarka **Maria Zemliańskaja**, malarz **Aleksander Makarow**, cieśla **Iwan Poliańskij**, kierowca koparki **Borys Kotow**, inż. **Zoja Gilikina.**

Sojusz ze Związkiem Radzieckim — gwarancją naszej niepodległości

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego wygłoszone na inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Naród Polski z roku na rok bierze coraz czynniejszy udział w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uczucia przyjaźni do Związku Radzieckiego, zrodzonego z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przyniosła Polsce niepodległość w 1918 roku, coraz szerzej ogarniały już za czasów Polski przedwrześniowej polską klasę robotniczą i masy pracującego chłopstwa oraz przodującą i najświatlejszą część polskiej inteligencji i studiującej młodzieży.

Te uczucia wyrastały ze zrozumienia przez przodującą część narodu polskiego, że oto dzięki zwycięstwu w Rosji klasy robotniczej pod wodzą partii bolszewickiej — Polska zyskała na wschodzie sąsiada, który nigdy nie zagrozi Jej niepodległości i suwerenności państwowej, lecz na odwrót, — zawsze gotów jest podać jej pomocną dłoń przeciw każdemu agresorowi imperialistycznemu.

Inaczej jednak ustosunkowały się do Kraju Zwycięskiej Rewolucji, do Kraju Rad, sprawujące władzę w Polsce do 1939 roku, wrogie klasie robotniczej i masom pracującym, obce narodowi i zaprzedające jego interesy coraz to innemu imperializmowi, rządy endeckie i chieno-piastowe, sanacyjno-pepesowskie i sanacyjne.

Następnie mówca stwierdza:

Nie mogło się udać ani polskiej reakcji, ani hitlerowskim ludobójcom zdusić w Polsce uczuć przyjaźni do Związku Radzieckiego, ponieważ uczucia te wyrastały żywiołowo i nierozłącznie z rewolucyjnego i niepodległościowego ruchu polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, z ich świadomości i nieomylnego instynktu klasowego, oddziaływując ze swej strony na ten ruch i na jego rozwój.

Prezydent Polski Ludowej — **tow. Bierut** podsumowując w 1949 roku doświadczenia ostatniego dziesięciolecia dziejów narodu polskiego podkreślił, że:

„Największą i najcenniejszą nauką, jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski".

Na myśl o przebytej przez nas drodze przyjaźni ze Związkiem Radzieckim całą siłą bije gorące serce polskiego robotnika, chłopa pracującego i inteligenta, gorące serce polskiej młodzieży i żołnierza Wojska Polskiego, które przeszło sławny szlak bojowy u boku Armii Radzieckiej od Lenino do Berlina.

Dziś w pojęciu obywatela Polski Ludowej uczucie patriotyzmu i miłości ku swej Ojczyźnie łączy się nierozerwalnie z uczuciem sympatii, zaufania i przyjaźni ku pierwszemu krajowi zwycięskiego socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu.

Przyjaźń polsko-radziecka, jej dalszy rozwój posiada fundamentalne znaczenie dla najżywotniejszej dla Polski sprawy walki o pokój, prowadzonej wspólnie ze Związkiem Radzieckim, pod wodzą genialnego stratega obrony interesów całej ludzkości — Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego, Józefa STALINA.

Trzeba, żeby każdy Polak, każda matka Polka, każde dziecko polskie, każdy żołnierz i oficer Wojska Polskiego wiedział, kto szczuje przeciw naszym granicom zachodnim, kto kwestionuje nasze Ziemie Odzyskane, kto odbudowuje przepojone żądzą agresji i rewanżu siły zbrojne w Zachodnich Niemczech, kto nasyła do naszego kraju szpiegów i dywersantów, kto usiłuje podważyć siłę i obronność naszego kraju.

Trzeba, żeby każdy człowiek w Polsce wiedział, że czynią to imperialiści anglo-amerykańscy i francuscy, szykujący wojnę przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

I trzeba, żeby każdy Polak wiedział, że **bezinteresownego i niezawodnego gwaranta swej niepodległości i swych praw do Ziem Odzyskanych Polska posiada w braterskim i niezłomnie wiernym przyjaźni radziecko-polskiej i radziecko-polskiemu sojuszowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — poskromicielu amerykańskich szantażystów atomowych, nadziei i ostoi setek milionów ludzi pracy na całym świecie, walczących o pokój, o swą wolność i suwerenność swych narodów, o postęp.**

Niejedną trudność mamy do pokonania na drodze rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny i podnoszenia dobrobytu i kultury szerokich mas pracujących miasta i wsi.

Imperialiści anglo-amerykańscy i ich agentury robią wszystko, by nam przysporzyć tych trudności, a następnie wykorzystywać je dla celów swej antypolskiej i antyradzieckiej propagandy.

Lecz na straży zdobyczy ludu polskiego stoi nasza zwarta coraz bardziej świadoma klasa robotnicza.

Przypominając, iż klasa robotnicza odpowiada na wrogie machinacje imperialistów coraz nowymi osiągnięciami produkcyjnymi a ostatnio wspaniałym apelem Fabryki Samochodów Osobowych podjętym przez miliony ludzi w całym kraju tow. Zawadzki powiedział:

Realizacja apelu **Żerania** w połączeniu z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przyniosła dalszą popularyzację w Polsce przodującej radzieckiej nauki, techniki i kultury, ra-

(Dokończenie na str. 4)

Za słowa: Nigdy więcej wojny Owens prześladowany przez władze USA

Dwukrotny mistrz świata w biegach na dystansach krótkich — Murzyn Jesse Owens został pociągnięty do odpowiedzialności przez osławioną „Komisję do badań działalności antyamerykańskiej" za to, że bawiąc w sierpniu br. w Berlinie zwrócił się na stadionie olimpijskim z krótką przemową do publiczności, zakończoną wyrażeniem nadziei i życzeniem, by młode pokolenie niemieckie nie zaznało już nigdy okropności wojny.

Amerykanie uniemożliwiają rokowania w Kaesongu

12 bm. w **Panmuodzon** odbyło się trzecie z kolei spotkanie oficerów łącznikowych walczących stron.

Oficerowie strony koreańsko-chińskiej wręczyli oficerom amerykańskim na piśmie podsumowanie dotychczasowych wyników rozmów w dniach 10 i 11 bm., oraz wysunęli propozycję, by szczegóły, dotyczące strefy neutralnej omówione zostały na pierwszym posiedzeniu obu delegacji. Oficerowie łącznikowi strony koreańsko - chińskiej zaproponowali, by ustalić dokładną datę i godzinę rozpoczęcia rokowań.

Oficerowie łącznikowi strony amerykańskiej odmówili jednak dyskusji na temat dnia i godziny wznowienia rokowań i nie wyrazili zgody na to, by sprawa wytyczenia strefy neutralnej została omówiona na pierwszym posiedzeniu delegacji.

Zaakceptowali oni jednak te punkty, co do których uzyskano już porozumienie. **Wobec stanowiska strony amerykańskiej, natychmiastowe wszczęcie rokowań znowu stało się niemożliwe.**

Oficerowie łącznikowi postanowili spotkać się ponownie dnia 13 bm.

Nowe pogwałcenie strefy neutralnej

W chwili, gdy strona amerykańska, stosując metodę obstrukcji prowadzi rozmowy na temat wznowienia rokowań o rozejm, samoloty amerykańskie naruszają obowiązującą nadal neutralność strefy Kaesongu.

12 bm. trzy samoloty amerykańskie nadleciały z południowego zachodu i ostrzelały północno - zachodni kraniec strefy neutralnej **Kaesongu**. Następnie skierowały się w pobliże nowego miejsca rokowań — **Panmundzonu**, ostrzeliwując okolicę.

Działania wojenne

11 bm. na zachodnim i centralnym odcinku frontu w Korei oddziały armii ludowej odparły skutecznie 9 zaciekłych ataków nieprzyjacielskich w rejonie **Jonezhona**, **Czandanu** i na południe od **Czholwonu**. Na froncie wschodnim oddziały armii ludowej kontynuują zaciekłe walki z atakującym nieprzyjacielem na północ od **Incze**. 12 bm. **stracono 7 samolotów nieprzyjacielskich** bombardujących i ostrzeliwujących ludność **Wonsanu**, **Anczu** i innych miast.

PRZYCZYNY OBECNYCH TRUDNOŚCI W ZAOPATRZENIU I ŚRODKI WALKI Z TYMI TRUDNOŚCIAMI.

Referat wygłoszony przez tow. Hilarego Minca na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego **– podajemy na str. 3**

Przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego WP w gościnie u Premiera Cyrankiewicza

12 bm. Premier Rządu RP **Józef Cyrankiewicz** z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął w Prezydium Rady Ministrów przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego WP.

Na przyjęcie, w którym wzięli udział liczni przodownicy wyszkolenia poszczególnych jednostek Wojska Polskiego przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z wicepremierami: **Mincem, Zawadzkim** i **Korzyckim** oraz Ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski **Rokossowskim** na czele, przedstawiciele KC PZPR, Generalicja i oficerowie WP z wiceministrami Obrony Narodowej: Szefem Sztabu Generalnego WP — gen. **Korczycem** i Szefem Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. **Naszkowskim** na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy stołecznych zakładów pracy.

Zebranych powitał Premier **Cyrankiewicz**, który podkreślił m. in., że **zarówno przodownicy pracy naszych hut, kopalń i fabryk, jak i przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego, otoczeni miłością całego narodu, stoją na czele budowniczych siły i rozkwitu Polski Ludowej.**

Premierowi odpowiedział przodownik wyszkolenia Dywizji Kościuszkowskiej, prymus szkoły podoficerskiej, plutonowy **Ryszard Gontarz**, który zapewnił Premiera, że **przodownicy wyszkolenia nie będą szczędzić wysiłków, aby nasz naród mógł budować piękną i potężną Ludową Ojczyznę.**

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

*

12 bm. Szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister Obrony Narodowej — gen. **Korczyc** z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął wszystkich attaches wojskowych akredytowanych w **Warszawie.**

MŁODZI Hindusi zwiedzili Toruń

W związku z przybyciem do **Torunia** kilkunastoosobowej grupy studentów hinduskich około 1500 studentów Uniwersytetu **Mikołaja Kopernika** zebrało się w auli **Collegium Maximum**, by zamanifestować swą solidarność z walczącą o pokój młodzieżą hinduską.

Gargi Sud studentka ekonomii w **Agra** opowiedziała tłumnie zebranym studentom toruńskim o swych wrażeniach z pobytu w Polsce i warunkach nauki młodzieży hinduskiej.

„Jesteśmy pełni uznania i podziwu dla wspaniałego rozmachu budownictwa socjalizmu w Polsce — powiedziała Gargi Sud. — Ludziom Waszego kraju, gdzie wszyscy mogą się uczyć i pracować dla Ojczyzny, trudno będzie uwierzyć, że 88 proc. ludności Indii nie umie pisać i czytać, że na 100 kobiet zaledwie dwie nie są analfabetkami.



RODOWÓD PRZYJAŹNI

Gdy przeciw carom tajne spiski
knowali pierwsi socjaliści —
robotnik polski i rosyjski
wzajemnej nie znał nienawiści.

Obydwóch tropił szpicel carski
i ścigał gończy list ochrany,
obydwóch nahaj siekł żandarmski
— dla obydwu Sybir i kajdany.

Aż Lenin — ręka Rewolucji,
zwycięskiej w jednej szóstej świata,
uścisnął dłonie prostych ludzi
i lud radziecki z polskim zbratał.

I kiedy polski komunista
latami targał więzień kratę
i kamień buntu w przemoc ciskał
— radzieckich bronił pięciolatek.

A kiedy górnik na Uralu
przekraczał plan dobycia węgla
— na odsiecz więźniom kapitału
i strajkującym szedł — Zagłębia.

I tak już przyjaźń łączy dzieje,
braterskiej gwiazdy płonąc blaskiem,
zrodzona z wiary i nadziei,
i walki klas — proletariackiej.

I poprzez wieki się ostoi,
i przetrwa burze, przejdzie ogień
— aż nigdy naród narodowi
nie będzie wrogiem.

LEON PASTERNAK

Warunek naszej niepodległości, probierz patriotyzmu

Władzy radzieckiej zawdzięczamy naszą niepodległość

Zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej na 1/6 kuli ziemskiej, zdruzgotanie carskiego aparatu ucisku, który w ciągu półtora wieku był głównym ciemiężycielem Polski, to wszystko stworzyło historyczne warunki dla odzyskania niepodległości przez nasz naród.

„Jad nieufności... w stosunku do ZSRR był i jest wszczepiany bezustannie narodowi przez najzacieklejszych wrogów ludu pracującego. Wyrządzał on zawsze i wyrządza dotąd niepowetowane szkody najżywotniejszym interesom naszego kraju...“ — powiedział tow. Bierut.

I dlatego **tak ważną jest** sprawa upowszechnienia w najszerszych masach naszego narodu znaczenia przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim dla niepodległości i rozwoju naszej Ojczyzny.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że nie dyplomatyczne zabiegi polskiej burżuazji, wiążącej przyszłość Polski z wielkimi mocarstwami imperialistycznymi, ani obłudne, gołosłowne zapewnienia Zachodu o odbudowie „niepodległej Polski z dostępem do morza“, ale zdecydowana postawa rosyjskich robotników i chłopów, którzy swoją walką rewolucyjną wywalczyli i naszą wolność, zadecydowała o odrodzeniu Polski. W tym samym czasie, kiedy rządy Anglii, Francji i USA, „nie chcąc mieszać się w sprawy państw rozbiorowych“, odmawiają postawienia sprawy polskiej na terenie międzynarodowym, Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich uznaje uroczyście pełne prawo narodu polskiego do samostanowienia o swoim losie. Na tym samym stanowisku staje rząd radziecki, którego jednym z pierwszych kroków było wydanie dekretu unieważniającego wszystkie, zawarte przez carat umowy o rozbiorze Polski. Ta **jasna i konsekwentna postawa kraju zwycięskiej Rewolucji uczyniła niepodległość Polski faktem dokonanym.**

W okresie międzywojennym reakcja polska, która zagarnęła władzę w kraju, robiła wszystko, aby ukryć prawdę o tym, że Rewolucja przyniosła nam wolność. Nie udało się oszukać narodu, który był świadkiem, jak Związek Radziecki całym swoim postępowaniem, każdym wystąpieniem na terenie międzynarodowym mnożył dowody tego, że sprawa niepodległości Polski jest mu droga i bliska.

W tym samym **czasie, gdy** panowie Mościccy i Beckowie nisko kłaniali się Hitlerowi, który niedwuznacznie mówił o zagarnięciu Polski, kierownicy państwa socjalistycznego proponowali ówczesnemu rządowi polskiemu udzielenie pełnej pomocy na wypadek zaatakowania Rzeczypospolitej przez faszystowskie Niemcy. Ale polska reakcja wolała zgotować narodowi Wrzesień, niż zgodzić się na jakąkolwiek współpracę z ZSRR.

Po tragicznym **Wrześniu** przyszedł triumfalny Lipiec, przyszło wyzwolenie narodowe i społeczne Polaków. Dzięki rozgromieniu faszyzmu przez Armię Czerwoną, dzięki obecności na terenach Polski Armii Radzieckiej — klasowego sojusznika ludu polskiego, masy pracujące Polski zdobyły historyczną szansę zbudowania prawdziwej, niepodległej i wolnej Ojczyzny. **W ten sposób Związek Radziecki już po raz drugi w naszych dziejach przyniósł Polakom rzecz najcenniejszą — swobodę.**

Fakt ten jest wynikiem konsekwentnej polityki narodowościowej i pokojowej, stosowanej zawsze i wszędzie przez Kraj Socjalizmu. Genialni wodzowie pierwszego państwa proletariackiego, Lenin i Stalin, już na długo przed Rewolucją Październikową wskazywali, że jednym z zasadniczych warunków wyzwolenia mas pracujących, jest realizacja prawa każdego narodu do samostanowienia o swoim losie. Ta zasada znalazła pełne odzwierciedlenie w stosunkach polsko - radzieckich. Jej korzenie sięgają głęboko w podstawy ustroju socjalistycznego, ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka, ustroju, któremu obca jest agresja i zabór.

Braterska pomoc w budowie socjalizmu

Związek Radziecki od pierwszej chwili powołania do życia władzy ludowej w Polsce, pomagał jej nieustannie w odbudowie i umocnieniu Ojczyzny. **Dzięki ofiarnej pracy specjalistów radzieckich nasza gospodarka narodowa, zrujnowana przez faszystów, mogła w krótkim czasie przejść do likwidacji zniszczeń wojennych. Dostawy zboża radzieckiego umożliwiły nam przetrwanie kryzysu żywnościowego. Dzięki pomocy przemysłu radzieckiego nasza bohaterska klasa robotnicza wykonała zwycięsko plan 3-letni.**

Dzisiaj, kiedy naród polski z ogromnym entuzjazmem i natężeniem wszystkich sił twórczych walczy o wykonanie Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu, kraj radziecki spieszy nam z jeszcze większą pomocą gospodarczą, polityczną i kulturalną. Jej wymownym wyrazem jest choćby wykonanie pełnej dokumentacji technicznej dla największej inwestycji Planu — Nowej Huty, jest dostarczenie skomplikowanych urządzeń technicznych dla kilku najpotężniejszych siłowni elektrycznych, jest dostarczenie nam wspaniałych maszyn, które pracują wszędzie tam, gdzie wznosi się nowe domy i zakłady produkcyjne. Widzimy więc, że tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego stało się możliwe budownictwo ustroju demokracji ludowej w Polsce, ustroju, który gwarantuje nasz niepodległy byt narodowy.

Ale Związek Radziecki nie ogranicza się tylko do ogromnej pomocy gospodarczej, jakiej udziela naszemu krajowi. **Równie zasadnicze znaczenie dla niepodległości Polski posiada Jego poparcie polityczne.** Zwycięstwo państwa radzieckiego nad hitleryzmem umożliwiło nam powrót na pradawne Ziemie Zachodnie. Wówczas gdy na Zachodzie sprawa granicy na Odrze i Nysie, a więc w istocie sprawa naszej suwerenności, jest punktem wyjściowym dla antypolskiej i antypokojowej nagonki, Związek Radziecki konsekwentnie paraliżuje wszystkie godzące w naszą niepodległość zakusy imperializmu.

Przyjaźń i współpraca polsko - radziecka jest świadectwem więzi ideologicznej, łączącej oba nasze narody. Polska Ludowa budująca socjalizm, czerpie w swej pracy i walce z doświadczeń ludzi radzieckich, twórców pierwszego na świecie kraju socjalizmu.

„Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenia, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których byśmy pokonać nie potrafili“ — powiedział tow. **BIERUT** na IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Kochać Polskę - znaczy — kochać Związek Radziecki

„W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim... — mieści się niezniszczalne i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych... dziejów narodowych“. (Bierut).

Reakcja polska, szermując bogoojczyźnianym frazesem zawsze starała się i stara siać w narodzie nienawiść do Związku Radzieckiego. **„Brudnym potokiem kłamstwa zachłystują się przede wszystkim wywłaszczeni obszarnicy i fabrykanci, spekulanci i najbardziej chciwi i agresywni bogacze wiejscy. Odwraca się od tego z obrzydzeniem... każdy Polak kochający swój naród“** (Bierut).

Doświadczenie wykazało, że **ci wszyscy, którzy szczują na Związek Radziecki, którzy szkalują kraj zwycięskiego socjalizmu, którzy pragną osłabienia przyjaźni polsko - radzieckiej, zawsze stoją na pozycjach zaprzaństwa i zdrady narodowej.**

Dotyczy to zarówno Zarębów i Andersów, jak i Mikołajczyków i Popielów, którzy z nikczemnym wyrachowaniem, żerując na najniższych instynktach, na ciemnocie, sieją wrogą propagandę, panikę, organizują sabotaż i bandytyzm.

Doświadczenie ostatniego okresu uczy nas również, że wszelkie próby, zmierzające do osłabienia naszej przyjaźni z ZSRR, izolowania nas od wzorów i doświadczeń radzieckich, przysłaniane frazesami o przyjaźni, prowadzą nieuchronnie do faktycznej zdrady interesów naszego narodu. Uczy nas tego wroga interesom narodu polskiego działalność kierownictwa grupy prawicowo nacjonalistycznej Gomułki i Spychalskiego, uczy nas tego proces bandy Tatara i Kirchmayera, który, **„pokazał raz jeszcze i to ze szczególną siłą, że kto występuje przeciwko współpracy i solidarności polsko - radzieckiej, ten występuje przeciwko swojej ojczyźnie, przeciwko najistotniejszym interesom swojego narodu, ten jest agentem imperialistycznym.**

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, niezłomna solidarność z obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, to niezawodny probierz prawdziwego patriotyzmu“. (z art. tow. Radkiewicza)

T. ROSŁANOWSKI

Spotkania przyjaźni

Byli u nas. Drodzy dla nas goście. Szczęśliwi, pracowici i serdeczni. Swoim doświadczeniem uczą nas żyć, pracować, walczyć i zwyciężać.

Była u nas Lidia Korabielnikowa, aby nauczyć nas lepiej i oszczędniej pracować

Była u nas Maria Isakowa, aby nauczyć nas, jak zdobywać sprawność, siłę i zdrowie.

Był u nas Aleksiej Maresjew, aby nauczyć nas hartu, siły woli i bohaterstwa w walce o osiągnięcie celu.

W. NIKOŁAJEW
Redaktor „Młodzieży Świata“

BRATERSTWO NA ZAWSZE

Czerwiec 1951 r. Warszawa. Odbywa się konferencja czytelnicza poświęcona 15 rocznicy śmierci twórcy literatury radzieckiej — M. Gorkiego. Wydaje się, że nie ma końca wzruszającym wypowiedziom polskich dziewcząt i chłopców — wielbicieli talentu wielkiego pisarza rosyjskiego. Wszystkie wystąpienia świadczą o wielkim zamiłowaniu młodzieży do literatury rosyjskiej i do narodu, który ją stworzył, świadczą o głębokiej i poważnej wiedzy.

...Czerwiec 1951 r. Moskwa. Stary budynek moskiewskiego konserwatorium. Wielka sala rozbrzmiewa monumentalnymi dźwiękami poloneza Szopena. Odbywają się tu egzaminy państwowe: młody pianista rosyjski, składając końcowy egzamin, wkraczając w samodzielne życie muzyka wykonuje wybrany przez siebie program — utwory wielkiego polskiego kompozytora.

Szkice te nie są przypadkowe. Jest to prawda życiowa, dwa przykłady, świadczące o przyjaźni młodzieży dwóch bratnich narodów. Za naszych czasów przyjaźń ta rozkwitła i okrzepła tak, jak nigdy dotąd. Młodzież Polski czyta dziś w swym języku ojczystym utwory Puszkina, zaś młodzież wielonarodowego kraju radzieckiego z ogromnym zapałem poznaje dzieła Mickiewicza, przetłumaczone na języki narodów ZSRR.

Dziewczęta i chłopcy radzieccy z zainteresowaniem studiują sławną przeszłość narodu polskiego, znają i cenią jego bogatą spuściznę kulturalną, śledzą rozwój kultury współczesnej Polski. W wielu wyższych zakładach naukowych kraju radzieckiego, w tej liczbie również w Moskiewskim Państwowym Uniwersytecie im. Łomonosowa studiuje się historię, literaturę i język narodu polskiego.

Młodzież radziecka wykazuje wielkie zainteresowanie życiem Polski Ludowej. Młodzieżowe gazety i dzienniki, w pierwszym zaś rzędzie „Komsomolska Prawda“ informują o życiu młodzieży polskiej, jej czynnym udziale w budowie socjalizmu. Młodzież Związku Radzieckiego zawsze z wielkim zainteresowaniem słucha wystąpień swych towarzyszy, którzy widzieli Polskę. W ciągu ostatnich lat zwiedziło Polskę wielu przedstawicieli młodzieży radzieckiej, w tej liczbie — słynny lotnik — Bohater Związku Radzieckiego A. Maresjew; przodownica pracy, laureat Nagrody Stalinowskiej — L. Korabielnikowa; trzykrotna mistrzyni świata w jeździe na lodzie — M. Isakowa i wielu innych.

Przyjaźń młodzieży radzieckiej i polskiej — to serdeczna i głęboka przyjaźń. Wysyłając do Polski Lidię Korabielnikową, towarzysze polecili jej, by nie szczędziła sił w przekazywaniu swych doświadczeń młodym polskim przyjaciołom. I dzisiaj dziewczęta i chłopcy radzieccy wraz z polską młodzieżą robotniczą dumni są z tego, że metody pracy Lidii Korabielnikowej stosowane są w przedsiębiorstwach przemysłowych Polski: w szwalniach Poznania, Łodzi, Wrocławia i wielu innych przedsiębiorstwach polskich.

Młodzi radzieccy nowatorzy produkcji niejednokrotnie zapraszali swych polskich przyjaciół do ZSRR, do swych fabryk i zakładów. Wielu młodych przodowników pracy Polski i ZSRR nawiązało przyjacielską wymianę listów.

Ileż wzruszających, przyjacielskich spotkań sportowych odbyło się w ciągu tych lat między sportowcami Polski, a ZSRR! Na odbytych niedawno zawodach o mistrzostwa Europy w siatkówce, sportowcy polscy odnieśli zasłużone sukcesy — kobieca drużyna zdobyła zaszczytne drugie miejsce.

Jako pierwsi składali gratulacje swym polskim przyjaciołom sportowcy radzieccy, którzy byli zwycięzcami w tych zawodach.

* * *

Ścisłe więzy braterskiej przyjaźni łączą młodzież ZSRR i Polski. Młodzi budowniczowie Stalingradu i Warszawy wiedzą, czym jest wojna, znają cenę pokoju, zdecydowani są walczyć o trwały pokój. To zdecydowanie i jedność w walce o pokój cementuje przyjaźń dziewcząt i chłopców Polski i Związku Radzieckiego.

Polska, papież i Niemcy (II)

Pius XII, gorący zwolennik reżimu hitlerowskiego pozostał mu wierny aż po grób. Cały miesiąc upłynął po klęsce Hitlera, zanim ochłonął on po stracie swego sprzymierzeńca w walce z postępem — i przemówił publicznie. Lecz nawet i wówczas Pius XII nie potępił krwiożerczego wodza faszystów, któremu jako kardynał Pacelli pomógł dojść do władzy.

Nie. Pius XII, miesiąc po klęsce Hitlera zabrał głos, aby kontynuować jego „zbożne dzieło“. **„NIECH ZWYCIĘZCY BĘDĄ SZCZODRZY WOBEC ZWYCIĘŻONYCH“** *) — wołał papież pod adresem rządzących kół reakcyjnych w Stanach Zjednoczonych i w Anglii. A wołanie to oznaczało: nie czyńcie krzywdy pogrobowcom hitleryzmu, wszak wyręczali was napadając na Związek Radziecki. Ba, wynagrodźcie ich za to. Bądźcie szczodrzy wobec waszych cichych wspólników.

*

W grudniu 1945 r. Pius XII uznał, że nadszedł czas, aby powiedzieć nieco więcej. Uchwały poczdamskie, ustalające sprawiedliwą granicę zachodnią Polski, do głębi wstrząsnęły sumieniem tego przyjaciela hitlerowskich Niemiec, które milczało w obliczu nieludzkich katuszy ujarzmionych przez Hitlera narodów. Oto co pisał papież w grudniu 1945 r. w orędziu do Świętego Kolegium:

„Gmach pokoju oprze się o kruche podstawy, grożące wciąż zawaleniem, gdy się będzie wytyczało nowe granice jednym pociągnięciem pióra, gdy samowolna decyzja zrujnuje życie ekonomiczne narodu, gdy z jawnym okrucieństwem wysiedli się miliony ludzi, setki rodzin, popychając je do najstraszliwszej nędzy, wydzierając je cywilizacji i kulturze, którą tworzyły całe pokolenia...“

Nie mogło być żadnych nieporozumień co do tego, o co Watykanowi chodziło. **Chodziło mu o granice Polski na Odrze i Nysie.**

Pius XII protestował przeciwko uchwałom poczdamskim. Apelował „gorąco“ do Trybunału Norymberskiego o zmiłowanie nad wspólnikami zbrodni hitlerowskich, interweniował w sprawie sądzonego przez Polskę kata hitlerowskiego, gauleitera Poznania, Arthura Greisera. Podniósł nawet swój głos w obronie niechrześcijańskich, japońskich zbrodniarzy wojennych. A w rocznicę śmierci katolickiego führera Słowacji, ks. Tiso, odprawiono w Watykanie uroczystą mszę żałobną.

Głównie jednak Watykan zajmował się „sprawą Niemiec“ tj. wynagrodzeniem reakcji niemieckiej za ofiary poniesione w „krucjacie przeciwko komunizmowi“. A jak już powiedzieliśmy, nagrodą tą miały być dla berlińskich bankierów, pruskich junkrów i ruhrskich „królów“ stali i węgla — nasze ziemie zachodnie.

„Wojna szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia“ — pisał w styczniu 1946 r. Pius XII do biskupów niemieckich, zawiadujących z daleka polskimi diecezjami na ziemiach zachodnich — **„Dla was wszystkich, którzy zostali wypędzeni ze swoich siedzib... i teraz muszą się tułać, błagamy Boga o zmiłowanie w naszych modlitwach...“**

*

Ale polityk z Watykanu pokładał nadzieje nie tylko w modlitwach. Knuł on podstępną intrygę międzynarodową, która miała na celu uczynić sprawę polsko - niemieckiej granicy, przedmiotem wystąpienia państw zachodnich tj. Stanów Zjednoczonych i Anglii i w tym celu niezwykle ożywioną działalność rozwijali delegaci apostolscy.

Oto dwa tajne dokumenty opublikowane we włoskim wydawnictwie *„Papież przeciwko pokojowi światowemu“*.

Pierwszy z tych dokumentów, datowany 13 maja 1947 r. donosi o **„długiej i ważnej rozmowie dotyczącej sprawy polskiej, jaką przeprowadził z pewnym wyższym urzędnikiem ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie** delegat apostolski J. E. Mons. William Godfrey. Dokument ten kończy się stwierdzeniem, że **„sprawa zachodnich granic Polski mogłaby być podstawą do rozpatrzenia całej sprawy polskiej i przedłożenia jej do nowego rozstrzygnięcia“.**

A drugi dokument, z tego samego okresu, bo datowany 5 maja 1947 r. pochodzi z Waszyngtonu, centrali wszelkich wojennych spisków. „J. E. Amletto Cicognani, delegat apostolski w Waszyngtonie — czytamy w tym dokumencie — **donosi o poważnych rozmowach między Departamentem Stanu w Waszyngtonie a Foreign Office w Londynie dotyczących zbadania zagadnienia polskiego... Chodzi o wyrwanie Polski spod wpływów sowieckich... jednocześnie zaś o przesunięcie zachodnich granic Polski bardziej na Wschód“.**

Rozmowy, które prowadził Godfrey w Londynie i Cicognani w Waszyngtonie są niemal identyczne w treści. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tym razem o skrupulatnie przygotowaną prowokację ze strony Watykanu. I nie trzeba na nią długo czekać. Wkrótce po tych „długich i ważnych rozmowach“, sekretarz stanu USA J. F. Byrnes, w haniebnym przemówieniu sztutgarckim po raz pierwszy występuje publicznie w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko polskim granicom zachodnim, które zostały uroczyście zatwierdzone przez rząd USA w Poczdamie.

*

Pierwszy cel intrygi watykańskiej został osiągnięty. Teraz Pius XII mógł wystąpić otwarcie za odebraniem Polsce ziem zachodnich. Uczynił to w nowym liście do biskupów niemieckich, opublikowanym z datą 1 marca 1948 r.

„Wiemy oczywiście, co wydarzyło się w czasie wojny na rozległych obszarach od Wisły do Wołgi. Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę?

I czy postępowanie to było politycznie i gospodarczo uzasadnione, jeśli pomyśli się o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu dobrobytu całej Europie? Czy jest to może nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?“

Rzecz jasna, że życzenia i nadzieje Watykanu są nierealne i Pius XII zdaje sobie z tego sprawę. Ale warto uważnie przeczytać ten cytat z jego listu do biskupów niemieckich raz jeszcze. Przecież to zwykła hitlerowska argumentacja o „koniecznościach życiowych“, o lebensraumie. To zwykłe hitlerowskie określenie „Wielkiego Reichu“ obejmującego polskie ziemie aż do Wisły. Pius XII, który był ślepy na to, co się działo w krajach okupowanych przez Hitlera, najsroższą zbrodnię dostrzegł w przesiedleniu dwóch i pół miliona Niemców z zachodnich ziem Polski i cyfre tę podwyższył pięciokrotnie!

W tymże liście do biskupów Pius XII obiecywał reakcji niemieckiej, że nie spocznie w wysiłkach odzyskania dla nich zrabowanych ziem polskich.

*

Po marcowym liście papieża do biskupów niemieckich, kampania rewizjonistyczna w Niemczech Zachodnich przeciwko granicy na Odrze i Nysie została rozpętana z ogromną gwałtownością i trwa nieprzerwanie dotąd. Hasło rewizji zachodnich granic Polski łączy najzacieklejszych rewizjonistów niemieckich zarówno z obozu Adenauera jak i Schumachera. Stało się ono sztandarem, pod którym imperialiści amerykańscy chcą zwerbować w Niemczech Zachodnich armię najemnych żołdaków do nowej wojny światowej.

We wszystkich tych wojennych przygotowaniach prowadzonych pod hasłem rewizjonizmu, czołową rolę odgrywa z polecenia papieża wyższa hierarchia katolicka Niemiec Zachodnich. O jej machinacjach pomówimy w następnym artykule.

TOMASZ ATKINS

*) Z kazania, wygłoszonego w bazylice św. Piotra w Rzymie.

U Kościuszkowców w Dniu Wojska Polskiego

11 października od samego rana roboty było bardzo dużo. Ale zaraz po pobudce ZMP-owcy wzięli się ostro do pracy. Trzeba było jeszcze przecież wykończyć plansze, rozmieścić dekoracje i portrety, zainstalować oświetlenie i w ogóle zrobić to wszystko, czego wymagało godne spotkanie wielkiego żołnierskiego święta — Dnia Wojska Polskiego u Kościuszkowców — w I Praskim Pułku Piechoty.

Wszystko zostało zrobione przed czasem — o godzinie drugiej przygotowania były zakończone. O trzeciej rozpoczęła się uroczysta akademia.

Przyjechali na nią kadeci — synowie Kościuszkowców poległych w walce z faszyzmem o wyzwolenie Ojczyzny, o Polskę Ludową. Tych, którzy na bojowym szlaku, rozpoczętym pod Lenino, szli ramię w ramię z Armią Radziecką, gromiąc hitlerowców. Szli, aż zatknęli na gruzach skruszonej faszystowskiej potęgi w Berlinie swoje zwycięskie sztandary.

Serdecznie przyjmowali synów pierwszych żołnierzy, Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki ci, którzy w tej dywizji dziś pełnią zaszczytną służbę wojskową, którzy godnie strzegą chlubnych tradycji swojej jednostki. W przeddzień Dnia Wojska Polskiego kadeci wręczyli Kościuszkowcom list z gorącym zapewnieniem, że dołożą wszelkich starań, aby jak najlepiej się uczyć i jak najlepiej przygotować się do przyszłej służby na straży Ludowej Ojczyzny.

*

Padają słowa rozkazu... Padają nazwiska najlepszych żołnierzy Pierwszego Praskiego Pułku Piechoty, którzy w Dniu Wojska Polskiego nagrodzeni zostali Odznaką Kościuszkowską, którzy zostali awansowani i wyróżnieni.

Od dziś na piersi kaprala Aleksandra Wieprowa lśnić będzie Odznaka Kościuszkowska, na którą zasłużył on sobie dobrze sumienną pracą. Od dziś kapral Wieprow jest Kościuszkowcem. Jego działon w czasie egzaminów jesiennych zdał z wyszkolenia bojowego i politycznego na bardzo dobrze.

— Dumny jestem z tej zaszczytnej odznaki, którą otrzymałem w dniu naszego żołnierskiego święta. Ale to nie tylko moja zasługa — mówi kpr. Wieprow. — Dobry poziom mego działonu — to także zasługa i jego żołnierzy. I o nich muszę wspomnieć, kiedy mówię o pracy działonu. Dużo mi w pracy na przykład pomagał kanonier Nysterczuk, wzorowy artylerzysta, aktywny członek PZPR, Kościuszkowiec. Nie tylko pomagał, lecz służył za przykład innym swoim wzorowym pełnieniem służby.

Plutonowy Stanisław Stachowski, odznaczony podobnie jak Wieprow Odznaką Kościuszkowską, uśmiecha się i dodaje:

— Był u mnie w działonie wzorowy artylerzysta bombardier Ptak. Jego to właśnie zasługą jest w dużej części wzrastający stale w działonie poziom wyszkolenia politycznego i bojowego. Nie żałował Ptak siły i trudu, aby pomagać słabszym kolegom. To właśnie dzięki niemu kanonier Grzybek podciągnął się w szkoleniu...

Z chęcią i dużo mówią żołnierze o koleżeńskiej, serdecznej pomocy. Sumują cały rok pracy — ofiarnej i solidnej. Obchodzą Dzień Wojska Polskiego z radością i poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Zasłużyli na nagrodę, jaka ich dziś spotkała — na miano Kościuszkowców.

*

Jest godzina 12. Oficer Jagiełło spojrzał na zegarek.

— Widzicie, to było równo osiem lat temu. Czas zgadza się nawet co do minuty... Mieliśmy już wtedy zajętą drugą linię hitlerowskich okopów. Rozkaz ówczesnego naszego dowódcy płk. Kiniewicza poderwał nas do ataku. Wybiegłem z okopów i krzyknąłem:

— Prawe skrzydło na moją komendę!...

I wtedy właśnie zostałem ranny — parę minut po dwunastej, 12 października 1943 roku, w bitwie pod Lenino.

Oficer Jagiełło nachyla się i pokazuje, dziś już niewielkie, dwie blizny na szyi.

— Opowiadałem wczoraj kadetom, którzy nas odwiedzili o tych dniach, o bohaterskiej walce ich ojców w Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. O tym, jak w przeddzień bitwy, siedząc w okopach szykowaliśmy się do boju. Do pierwszego boju pod polskimi sztandarami o wolną, sprawiedliwą, ludową Polskę.

Do swoich wspomnień spod Lenino, z bojowego szlaku Pierwszej Dywizji Piechoty sięga oficer Jagiełło nie tylko w Dniu Wojska Polskiego. Żołnierze I Praskiego Pułku Piechoty rosną na wspaniałych tradycjach swojej jednostki.

— Pomagają mi w pracy moje własne wspomnienia. Dzielę się nimi z żołnierzami w pogadankach, w gawędach, w indywidualnych rozmowach. Z tych tradycji czerpią oni zapał i energię do swojej pracy. I mogę się pochwalić wynikami tej pracy. Mój pododdział na jesiennym przeglądzie bojowym uzyskał same bardzo dobre i dobre oceny.

Z dumą mówi w rocznicę bitwy pod Lenino jej uczestnik — oficer I Praskiego Pułku Piechoty o tradycjach swojej jednostki. O tych tradycjach, na których dziś wychowuje żołnierzy i które przed ośmiu laty sam tworzył w szturmie na faszystowskie okopy.

S. KOZŁOWSKI

JÓZEF PRUTKOWSKI

rys. H. Krzysztofiak

Przygody Eleganta-Bażanta 5)

W zamęcie ciał,
głów, nóg i rąk,
Bażant wśród małp!
Swing-Kong!

Oto dżungli propaganda
Dar dobrego wuja Samba
— Wij się moja zwinna boo,
W tym niesamowitym ZOO.

O spotkaniu w ZOO — czytaj w następnym numerze.

Przyczyny obecnych trudności w zaopatrzeniu i środki walki z tymi trudnościami

Referat wygłoszony przez wicepremiera tow. Hilarego Minca na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego w Warszawie dnia 9 października br.

Towarzysze i Obywatele!

Jest rzeczą bezsporną, **że** w toku realizacji Planu 6-letniego osiągnęliśmy znaczne sukcesy w uprzemysłowieniu kraju, we wzroście jego siły i kultury i temu rozwojowi towarzyszył stały wzrost dobrobytu. Ostatnio jednak przeżywamy trudności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w szereg ważnych artykułów. Te trudności występują na rynku artykułów rolniczych, gdzie od pewnego czasu daje się odczuwać ostry brak mięsa i niedostateczne zaopatrzenie w niektóre inne towary, co stanowi źródło szeregu przykrych utrudnień dla ludzi pracy.

Z drugiej strony na tle niedostatecznych dostaw szeregu artykułów rolniczych nastąpił w ostatnich czasach wzrost cen rolniczych artykułów wolnorynkowych, sprzedawanych przez chłopa, jak np. nabiału, jarzyn, ziemniaków.

Jakie są przyczyny tych trudności, jaki jest ich charakter i jakie drogi prowadzą do ich przezwyciężenia.

Tempo rozwoju przemysłu a tempo rozwoju rolnictwa

Podstawową przyczyną i podstawowym tłem, na którym rozwijają się obecne trudności w ich obecnej formie, jest znana **dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, a tempem rozwoju rolnictwa**, pozostającego w przeważnej swojej części na torach gospodarki indywidualnej, drobnotowarowej lub kapitalistycznej.

Należy zatrzymać się nieco dłużej na tej sprawie, żeby w pełni zrozumieć jej doniosłość. Przed wojną, przy znacznie większej niż obecnie ludności, zatrudnienie pracowników najemnych poza rolnictwem, bez sił zbrojnych, wynosiło 2.733.000 osób. W roku 1949, pod koniec planu 3-letniego, wynosiło ono już przy mniejszej niż przed wojną ludności, 3.896.000 osób. A w roku 1951 wynosi 5.200.000 osób. W ten sposób przy mniejszej niż przed wojną ludności, mamy niemal podwojenie ludności zatrudnionej poza rolnictwem, przy czym coroczny przyrost tej ludności odbywa się w tempie bardzo szybkim. Tak np. z 1949 na 1950 rok ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o 700.000 osób, a w 1950/51 r. ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o ponad pół miliona osób.

Skąd wzięło się takie powiększenie ludności, zatrudnionej poza rolnictwem, skąd przypłynęła ta ludność? Oczywiście przypłynęła ona przede wszystkim ze wsi. Dzięki temu stosunek między ludnością rolniczą i nierolniczą zmienił się w zasadniczy sposób w stosunku do okresu przedwojennego. Wykazuje to bardzo wyraźnie porównanie danych ludnościowych spisu 1931 r. i spisu ludności w 1950 r. W roku 1931 ludność rolnicza stanowiła 61,4 procent całej ludności, ludność poza rolnictwem — 38,6 procent całej ludności. W roku 1950 ludność nierolnicza stanowiła 54,25 procent całej ludności a ludność rolnicza tylko 45,75 procent całej ludności. W ten sposób, o ile przed wojną większość ludności stanowiła ludność rolnicza, o tyle już w 1950 r. większą część ludności stanowiła ludność poza rolnictwem, przy czym, jak widzieliśmy z poprzednich liczb, w 1951 r. nastąpił nowy znaczny przyrost ludności poza rolnictwem. **Jasne jest, że ten wzrost ludności poza rolnictwem, wzrost wywołany szybkim tempem uprzemysłowienia kraju, stwarza poważne dodatkowe zapotrzebowanie na produkty rolnicze i jest jednym ze źródeł trudności w zaopatrzeniu miast.**

Jak nadąża rolnictwo za tym wzrostem zapotrzebowania i jakie są w porównaniu z tempem wzrostu przemysłu — tempa wzrostu naszego rolnictwa? Jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego w roku 1938, to według planu na rok 1951 produkcja ta wyniesie 268, przy czym należy sądzić, że nie bacząc na pewne przeszkody w wykonaniu planu przemysłowego, które zarysowały się szczególnie w III kwartale, plan ten w skali całego roku zostanie wykonany. Jeżeli przyjąć za 100 globalną produkcję rolnictwa w 1938 r. to według planu na rok 1951 wyniesie ona 106 — ja mówię o globalnej produkcji, a nie o produkcji na głowę ludności, która, **jest większa — przy czym** w związku z pewnym zmniejszeniem hodowli trzody chlewnej i słabym urodzajem ziemniaków, wywołanym suszą, ten plan w zakresie rolnictwa nie zostanie w pełni wykonany. Widzimy więc wyraźną dysproporcję między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego i tempem rozwoju rolnictwa. Ta dysproporcja istniała już w okresie planu 3-letniego, ale pogłębiła się ona i zaostrzyła w okresie Planu 6-letniego, a zwłaszcza w roku 1951. Świadczą o tym następujące liczby: jeżeli przyjąć za 100 produkcję wielkiego i średniego socjalistycznego przemysłu w roku 1949, to znaczy pod koniec planu 3-letniego, to produkcja w roku 1951, według przewidywanego wykonania, wyniesie 151. Jeżeli natomiast przyjąć za 100 produkcję rolniczą w końcu planu 3-letniego, to miała ona wynieść według planu na rok 1951, który to plan z przyczyny pewnego cofnięcia się hodowli trzody chlewnej oraz słabego urodzaju ziemniaków i jarzyn, nie zostanie w pełni wykonany, tylko 123. W ten sposób dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolniczej, która istniała już w okresie planu 3-letniego, pogłębiła się i zaostrzyła, zwłaszcza w roku 1951, w którym na pewnych odcinkach głównie wskutek warunków klimatycznych, nastąpiło pewne zmniejszenie produkcji rolniczej.

Powstaje pytanie — dlaczego nasze rolnictwo nie może w tempach swego rozwoju nadążyć za tempem rozwoju przemysłu.

Nasze rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu dlatego, że jest to rolnictwo indywidualne, drobnotowarowe, lub częściowo rolnictwo typu kapitalistycznego, które nie może w pełni stosować nowoczesnych maszyn i zdobyczy agrotechniki i powiększać w tempie koniecznym swojej produkcji. Wprawdzie warunki, stworzone przez władzę ludową, stwarzają możliwości znacznie szybszego rozwoju rolnictwa, niż w warunkach kapitalistycznych, ale nie stwarzają one i nie mogą stwarzać warunków dla takiego tempa rozwoju rolnictwa, które byłoby potrzebne ze względu na tempo industrializacji kraju. **Rolnictwo, pozostające na torach indywidualnych, przy tym nie może w pełnej mierze stosować tych środków obronnych, które dostępne są tylko dla wielkiego gospodarstwa przy łagodzeniu ujemnych wpływów zmienności warunków klimatycznych.** Jak bardzo podlega wahaniom produkcja indywidualnego rolnictwa pod wpływem zmienności warunków klimatycznych, dowodzi rok 1951. **Rolnictwo indywidualne nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, gdyż nie bacząc na ograniczenia, które wprowadziła władza ludowa w stosunku do działalności elementów wyzyskujących i spekulanckich rolnictwo indywidualne, w ograniczonej mierze, ale podlega jednakże wahaniom rynkowym działaniom żywiołu rynkowego, które powodują skoki, załamania i zygzaki w linii rozwoju rolnictwa.** Tego przykładem jest w naszych warunkach również rok 1951.

Uprzemysłowienie kraju i jego tempo

Powstaje pytanie: **jeżeli indywidualne rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju industrializacji kraju, czy należy rozwijać industrializację kraju w takim tempie, w jakim my ją rozwijamy?**

Czy, skoro rolnictwo indywidualne przez swoje wolniejsze tempo rozwoju powoduje dysproporcje w naszej gospodarce, czy nie należy dostosować tempa rozwoju przemysłu do tempa rozwoju rolnictwa i w ten sposób uniknąć dysproporcji w naszej gospodarce?

Rzecz jasna, że **tego rodzaju stanowisko byłoby stanowiskiem błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dla interesów robotników i dla interesów chłopów. Byłoby błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dlatego, że zahamowałoby jego rozwój gospodarczy i kulturalny, dlatego — że powodowałoby słabość i zacofanie naszego państwa i naszego narodu i stanowiłoby o jego osłabieniu wobec rosnących agresywnych apetytów imperialistycznych. Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla klasy robotniczej dlatego, że musiałoby powodować chroniczne bezrobocie wśród klasy robotniczej i niemożność jej dalszego rozwoju. Byłoby również niezmiernie szkodliwe dla chłopów pracujących, gdyż trzeba jasno i w pełni zdać sobie sprawę i trzeba zwłaszcza, żeby jasno i w pełni zdali sobie z tego sprawę chłopi pracujący, że industrializacja kraju stanowi źródło ich dobrobytu.**

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że poziom materialny małorolnych i średniorolnych chłopów nieporównanie wzrósł w stosunku do okresu przedwojennego. Każdy chłop wie, ile jadł przed wojną, jak się ubierał przed wojną, jak się uginał pod ciężarem podatków i długów i każdy chłop wie, jak radykalnie zmieniła się ta sytuacja obecnie. Wiadomo, że przyczyną tego jest reforma rolna, wiadomo, że przyczyną tego są wielkie połacie ziemi otrzymane na zachodzie, ale trzeba, żeby było również w całej pełni wiadomo, że **nawet przy reformie rolnej i przy olbrzymich połaciach ziemi odzyskanej na zachodzie — dobrobyt wsi byłby niemożliwy bez industrializacji.** Załóżmy sobie na chwilę — choć jest to rzecz nieprawdopodobna i absurdalna — że zatrzymujemy industrializację kraju. Co to znaczy? To znaczy, że **zatrudnienie zmniejszyłoby się o setki tysięcy i miliony osób.** Spowodowałoby to **wielki spadek siły nabywczej ludności miejskiej i zwęziło rynek zbytu dla artykułów rolniczych.** A przecież jak wiadomo, brak szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolniczych był w okresie przedwojennym jedną z przyczyn nędzy wsi. To jednak nie wszystko. Jacy robotnicy w pierwszym rzędzie odpłynęliby i musieliby odpłynąć z przemysłu? Ci robotnicy, którzy są jednocześnie właścicielami gospodarstw rolnych i ci robotnicy, którzy już wyszli z gospodarstw, ale niedawno przyszli do miasta. W rezultacie **ci ludzie, którzy dzisiaj przynoszą dochody i gotówkę do gospodarstw rolnych, wróciliby z powrotem na rolę, stanowiąc poważne obciążenie tej gospodarki.**

Załóżmy na chwilę tę nieprawdopodobną i absurdalną hipotezę — zatrzymujemy budownictwo: kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Oczywiście chłopi pracujący, którzy masowo przypłynęli na budowę, którzy obsługują te budowy i w charakterze robotników i np. w charakterze wozaków. Załóżmy na chwilę tę absurdalną i nieprawdopodobną hipotezę, że zatrzymujemy budownictwo dróg, kolei, zapór wodnych, rezerwuarów, tam; kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Chłopi pracujący, którzy w tej, czy innej formie, bezpośrednio lub pośrednio czerpią z tych prac poważne dochody, i wzmagają na ich bazie swój dobrobyt.

Zwolnienie tempa industrializacji, wstrzymanie tempa industrializacji przeszkodziłoby utrwaleniu i rozwojowi systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i sprzyjałoby odrodzeniu sił kapitalistycznych, byłoby więc błędnym, szkodliwym, niedopuszczalnym z punktu widzenia interesów państwa, interesów robotników, interesów chłopów pracujących, interesów socjalizmu.

Może więc wobec tego **że nie** można zmniejszyć tempa industrializacji, należy sforsować tempo rozwoju rolnictwa przez sztuczne forsowanie spółdzielczości produkcyjnej. Rzecz jasna, że i takie rozwiązanie byłoby błędne i szkodliwe. Przejście rolnictwa indywidualnego na tory gospodarki zespołowej jest procesem długotrwałym, opartym o narastanie sił materialnych państwa i jego rezerw, o wzrost produkcji przemysłowej i w szczególności, zwłaszcza w zakresie artykułów produkcyjnych obsługujących rolnictwo, o wzrost siły finansowej państwa, o przełom w świadomości chłopskiej, o zrozumienie konieczności tego procesu, o pełną dobrowolność i o narastanie dostatecznych kadr chłopskich dla poprowadzenia przyszłych zespołów i, wreszcie — o umocnienie i rozwój istniejących spółdzielni, jako przykładu dla masy chłopskiej. Wszelkie sztuczne forsowanie, wszelkie przeskakiwanie etapów byłoby tylko szkodliwe i podrywałoby całą sprawę przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej. **Widzimy więc, że i forsowanie i przyśpieszenie rozwoju rolnictwa przez sztuczne sforsowanie tempa przechodzenia na tory gospodarki zespołowej byłoby błędne i fałszywe.**

Skoro więc nie można zatrzymać i nie wolno zatrzymać tempa industrializacji, **skoro** więc nie można i nie wolno sztucznie forsować tempa przechodzenia gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową — **to** trzeba zrozumieć że dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa są nieuniknione i na dłuższy okres są zjawiskiem towarzyszącym naszemu rozwojowi gospodarczemu.

Nie znaczy to **oczywiście** i nie może znaczyć, **że** obecne rolnictwo nie posiada znacznych rezerw produkcyjnych. Takie rezerwy są. Mogą one i powinny być wyzyskane w pełni. Taką rezerwę stanowią Państwowe Gospodarstwa Rolne, które z każdym rokiem wzmagają w szybkim tempie swą produkcję. Taką rezerwę stanowią umacniające się i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne. Jak wiadomo i wykazał nam to przebieg naszego rozwoju gospodarczego, istnieją przy pomocy państwa ludowego także znaczne możliwości zwiększania produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących. Tym niemniej przy ogólnym wzroście naszej gospodarki napotykamy na naszej drodze na szereg trudności z okresami przejściowego ich napięcia. Te trudności na naszej drodze winniśmy i możemy przezwyciężać.

Przyczyny szczególnie ostrych trudności w drugiej połowie b. r.

Dlaczego jednak te dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa zagrały specjalnie ostro i wyraziły się w specjalnie trudnych i dolegliwych formach właśnie w drugiej połowie roku 1951. Złożyły się na to następujące trzy czynniki, mianowicie:

1. pewne zmniejszenie **zainteresowania hodowlą trzody chlewnej**, które nastąpiło na przełomie roku 1950/51,

2. słabsze **zbiory ziemniaków i jarzyn**, a w niektórych województwach ich nieurodzaj jesienią 1951 r.,

3. nieprzychylne dotąd warunki **siewu jesiennego**, spowodowane długotrwałą suszą.

Chciałbym zatrzymać się nad każdym z tych elementów. Po pierwsze — element pewnego wahnięcia się w zainteresowaniu hodowlą trzody na przełomie roku 1950 i roku 1951. W roku 1948 mieliśmy w Polsce według szacunkowych danych 5.100 tys. sztuk świń. W roku 1949 mieliśmy już ich 6.120 tys. Na 30 czerwca roku 1950 mieliśmy ich 8.135 tys. sztuk. Na 30 grudnia 1950 r. mieliśmy świń już 9.928 tys. sztuk. Jeżeli zobaczyć, wiele wypadło sztuk świń na 100 ha, to w roku 1948 było ich 24,4 w 1949 r. — 29,3, na 30 czerwca 1950 r. — 39,0 i na 30 grudnia 1950 — 47,5. Czyli wzrost pogłowia trzody chlewnej następował wyjątkowo szybko i nastąpiło niemal że podwojenie pogłowia. W rezultacie pod koniec 1950 roku na 100 ha użytków rolnych było 47,5 sztuk nierogacizny, podczas gdy w roku 1938 było wszystkiego 29,4 sztuk.

Co spowodowało ten olbrzymi wzrost pogłowia świńskiego, który dał nam w 1950 r. pełne zaspokojenie naszych potrzeb w mięsie? Spowodowała to polityka władzy ludowej, która stworzyła niezwykle korzystne warunki dla hodowli przez zainteresowanie materialne i przez dostarczenie w miarę możliwości pasz.

Jednakże ten wzrost pogłowia trzody chlewnej następował przy niedostatecznie szybkim tempie wzrostu bazy paszowej. Jeżeli przyjąć produkcję żyta w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w 1950 r. — 103. Jeżeli przyjąć produkcję jęczmienia w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w roku 1950 — 107. Jeżeli przyjąć produkcję ziemniaków w 1948 r. za 100 — to w 1950 r. wyniosła ona 139. **Czyli mieliśmy nie tylko dysproporcje w rozwoju między przemysłem i rolnictwem, ale te dysproporcje specyficznie wyraziły się w dysproporcjach między wzrostem produkcji hodowlanej i nienadążaniem bazy paszowej.** Wzrost produkcji hodowlanej był możliwy dlatego, że państwo, które w roku 1948 eksportowało znaczne ilości zboża, zrezygnowało z tego eksportu i przeznaczyło go w dużym stopniu na paszę. Tym niemniej na przełomie roku 1950/51 zarysowało się, że baza paszowa jest dla niemal 10 milionów sztuk świń niezupełnie dostateczna. W związku z tym nastąpiło pewne cofnięcie produkcji. Według danych, które posiadamy obecnie, to cofnięcie produkcji było stosunkowo niewielkie, znacznie mniejsze, aniżeli wahania w pogłowiu świń w cyklach rozwoju kapitalistycznego. To wahnięcie było dlatego stosunkowo niewielkie, że państwo utrzymywało stałe ceny latem i na jesieni 1950 r. w okresie znacznego nadmiaru podaży żywca.

Jednakże przy wzroście zapotrzebowania miasta, przy nowych 500 tysiącach ludzi, którzy przyszli do przemysłu, transportu, komunikacji i budownictwa, przy jednoczesnym wzroście dobrobytu wsi i znacznym wzroście konsumpcji mięsa na wsi, to zmniejszenie pogłowia w okresie letnim, kiedy zachodzi naturalne zwężenie na rynku dało rozrost spekulacji i zachwianie równowagi rynkowej w stopniu znacznie większym, niż byłoby to usprawiedliwione rzeczywistym zmniejszeniem pogłowia.

Jednakże wszystkie dane, którymi wówczas dysponowano wskazywały na to, że **od marca rozpoczął się nowy wzrost hodowli.** Wskazywał na to zarówno **wzrost cen prosiąt**, jak i **zainteresowanie chłopów akcją hodowlaną**, sprzyjały temu specjalne **uchwały** przyjęte przez Rząd w zakresie kontraktacji i premiowania, i były wszelkie dane do sądzenia, że trudności mięsne, które zaistniały w okresie letnim, w okresie jesiennozimowym zostaną w znacznym stopniu załagodzone, a następnie zlikwidowane.

Jednakże te oczekiwania zostały zachwiane przez nowy czynnik, który wszedł w grę, a mianowicie przez **częściowy nieurodzaj ziemniaków.** Należy zwalczać słuchy bardzo często rozsiewane przez wroga klasowego, a zmierzające do panicznej oceny nieurodzaju ziemniaków. Jednakże faktem jest, że urodzaj ziemniaków w stosunku do zeszłego roku, na skutek długotrwałej suszy zmniejszył się, przy czym plony rozłożyły się nierównomiernie, mianowicie — o ile zupełnie dobre urodzaje mamy na północo-zachodzie, jak np. w szczecińskim i koszalińskim, o ile stosunkowo niezłe urodzaje mamy w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, to w szeregu innych województw sytuacja przedstawia się bardziej niepomyślnie.

Jak wiadomo, **ziemniaki** ze względu na swą wagę i na warunki przewozu, związane z określonymi porami roku nie mogą się kompensować wzajemnie w obrębie województw, jeżeli chodzi o gospodarkę chłopską. Stąd **nierównomierność urodzaju ziemniaków** powoduje dodatkowe trudności.

Czynnikiem działającym ujemnie są również **niesprzyjające warunki klimatyczne, w których przechodzi — jak dotąd — siew jesienny.**

Z tego względu **trzeba sobie** powiedzieć jasno, tak, żeby się do tego przygotować w całej pełni, że o ile mogliśmy w sierpniu uważać, że trudności na odcinku artykułów mięsnych i innych artykułów rolniczych są trudnościami przejściowymi i krótkotrwałymi — to obecnie w obliczu oszacowania zbioru ziemniaków w roku 1951 i w obliczu niesprzyjających warunków klimatycznych, w których przechodzi, jak dotąd, siew jesienny, trzeba stwierdzić, że trudności te będą bardziej długotrwałe.

Wydać zdecydowaną walkę kułacko-spekulacyjnemu szantażowi

Jednakże sama dysproporcja między rolnictwem i przemysłem i nawet sama ta dysproporcja w sposób ostry pogłębiona przez niepomyślne warunki klimatyczne 1951 roku, nie wystarcza na wytłumaczenie tych trudności, które przeżywamy obecnie na rynku artykułów rolniczych. Weźmy mięso: pogłowie zmniejszyło się tylko w pewnym, nieznacznym stosunkowo stopniu, wzrosła jednocześnie i to w znacznym stopniu konsumcja wsi, a jednak wahania w podaży są znacznie większe, bez porównania większe niżby to usprawiedliwiały wymienione okoliczności.

Wahania w zakupach absolutnie nie dają się dostatecznie wytłumaczyć tylko tymi stosunkowo drobnymi wahnięciami w pogłowiu i wzrostem konsumcji wsi.

O cóż więc chodzi, **co pogłębia i zaostrza trudności? Pogłębia je i zaostrza fakt, że trudności te chcą wykorzystać elementy kułacko - spekulanckie na wsi i elementy kapitalistyczno - spekulanckie w mieście. Elementy te dążą do tego, żeby zamiast spójni ekonomicznej robotników i chłopów wytworzyć ponad głowami robotników i chłopów i przeciwko nim swoją kapitalistyczną spójnię.** Elementy te korzystając z trudności, **dążą do wyrwania się spod kontroli polityki gospodarczej państwa.** Elementy te dążą do zajęcia na nowo tych pozycji gospodarczych, z których zostały wyparte. **Elementy te chcą wyrwać się spod kontroli władzy ludowej, chcą wyśrubować ceny artykułów rolnych, utrudnić krajowi industrializację i usunąć hamulce dla wzrostu swych kułacko - spekulanckich zysków.** Widać to na wielu przejawach życia gospodarczego. Weźmy zboże. Jak wiadomo bieżący plan skupu zboża został w pełni nawet z nadmiarem wykonany w ciągu miesiąca sierpnia i września.

Jednakże w październiku nastąpiło pewne zachwianie w wykonaniu planu skupu zboża. Ponadto jeżeli się przyjrzeć kto plan wykonał i zanalizować szczegółowiej ogólną cyfrę skupu, to okazuje się, że za tą ogólną cyfrą kryje się fakt wykonywania z nadmiarem, nawet czasem w skali rocznej zobowiązań planu skupu zboża przez gospodarstwa biedniackie i część gospodarstw średniackich i systematycznego niewykonywania już w sierpniu i wrześniu, a tym bardziej w październiku, planu skupu przez znaczną część gospodarstw kułackich.

Weźmy zagadnienie kartofli. Jest jasne, że elementy kułacko - spekulanckie usiłują wykorzystać słaby urodzaj kartofla, aby nie dostarczyć kartofli państwu, miastom, przemysłowi i wyśrubować ponad wszelką miarę ich ceny. Weźmy mięso — jest jasnym, poza sprawami wynikającymi z pewnego cofnięcia pogłowia, że elementy kapitalistyczno - spekulanckie usiłują wstrzymać podaż, ażeby wyszantażować na państwie zmianę jego polityki gospodarczej. Weźmy wreszcie zagadnienie należności finansowych wsi: faktem jest, że zaległości w zakresie podatku gruntowego i FOR-u są poważne, a przecież jest rzeczą niewątpliwą, że kiedy jak kiedy, ale właśnie w obecnym roku, pieniędzy na uiszczenie należności podatkowych na wsi nie brakuje. **Jest również niewątpliwym faktem, że w pierwszym rzędzie starają się wykręcić od swoich zobowiązań finansowych wobec państwa elementy kapitalistyczno - spekulanckie.** Można by powiedzieć, że przecież elementy kapitalistyczno - spekulanckie stanowią tylko część gospodarstw chłopskich, że dysponują tylko częścią masy towarowej, i że wobec tego ich działalność szkodliwa i wroga, sama w sobie, nie mogłaby spowodować tak ujemnych skutków. **Ale jak wiadomo, średniak, który jest centralną figurą naszego rolnictwa, tak jak średniak we wszystkich krajach, ma dwie dusze: duszę człowieka pracującego i duszę drobnego posiadacza. Wiadomo, że średniak waha się między tymi dwiema duszami i kiedy wieje wiatr wahań rynkowych i spekulacji, kiedy podnosi głowę kułak i spekulant, wtedy te wahania średniaka pogłębiają się i zaostrzają.** W tych warunkach elementom kułacko-spekulanckim udało się tu i ówdzie zarazić gorączką spekulacyjną część średniaków. Dzięki czemu to się stało możliwe? Przecież niewątpliwie na wsi polskiej układ polityczny jest korzystny dla władzy ludowej. Przecież niewątpliwie i biedota i średniak czują się związani z władzą ludową, perspektywy ich łączą się z rozwojem i umocnieniem władzy ludowej. Prze[illegible]

Tu i ówdzie tłumaczono uchwałę gryficką w ten sposób, że wroga nie należy zwalczać, że nie należy domagać się wykonania zobowiązań przez obywateli, i tym fałszywym, kłamliwym, nieprawdziwym interpretowaniem uchwały gryfickiej przykrywano brak ofensywności w działaniu i brak stanowczości w realizacji bieżących zadań.

Musimy postawić przed sobą pytanie, jakie są drogi przezwyciężenia obecnych trudności.

W głowie [illegible] podcinaliby swój dobrobyt, którego źródło stanowi industrializacja i całość polityki władzy ludowej, wzmacnialiby pozycję kułaka na wsi i kręciliby bicz na samych siebie.

Wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa muszą być w pełni i terminowo wykonane

Chłopi pracujący, mało i średniorolni muszą jak najprędzej w całej pełni zrozumieć, a nasza propaganda i agitacja musi im do tego dopomóc, że sojusz robotniczo-chłopski nie może być jednostronny. Sojusz ten wyraża się między innymi na platformie gospodarczej. Wiadomo, że ustrój kapitalistyczny cechowała huśtawka cen. Władza ludowa robi kosztem czasem wielkich wysiłków finansowych wszystko, aby nie dopuścić do powodującej wielkie straty dla chłopów huśtawki cen na artykuły rolnicze. Weźmy rok 1948, spichrze nie mieściły zboża, trzeba było budować magazyny, forsować transport, organizować dodatkowy aparat po to, ażeby ceny na zboże nie spadły, ażeby chłop pracujący z tego powodu nie ucierpiał i ażeby zboże w pełni zostało odebrane. Weźmy lato i jesień 1950 roku, towarzysze z terenu znają te sprawy, ludzie upadali ze zmęczenia w rzeźniach, chłodnie przeładowywano mięsem. Po co? Po to, żeby w miarę możliwości przyjąć całe mięso od chłopów, po to, żeby ceny nie spadły, żeby chłop pracujący nie poniósł strat. Czy słusznym jest i sprawiedliwym, żeby państwo ludowe i klasa robotnicza i cały naród ponosiły wielkie koszta związane z utrzymaniem cen w okresie nadmiaru niektórych artykułów po to, ażeby w okresie braku tych artykułów, kułacko - spekulanckie elementy usiłowały podbijać te ceny. Rzecz jasna, że to jest niesłuszne. Muszą to zrozumieć chłopi pracujący mało i średniorolni i nasza propaganda i agitacja musi im zrozumienie tego w pełni ułatwić.

Nie można się zgodzić na szantaż kułacki, nie można się zgodzić szczególnie w obecnych warunkach, kiedy mamy do czynienia z ostrymi przejawami agresywności obozu imperialistycznego, amerykańskiego i neohitlerowskiego w stosunku do nas, do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Państwo, które by w takim okresie nie dbało o wzmożenie swoich sił obronnych, nie dbało o rozbudowę swojego przemysłu zbrojeniowego, nie dbało o to, żeby móc dostarczyć swej armii odpowiedniej ilości nowoczesnej broni i sprzętu, takie państwo nie zasługiwałoby na szacunek swojego narodu. I Polska Ludowa takim państwem nie jest. Rzecz jasna, że jest to związane z wysiłkiem, poważnym wysiłkiem. Czy można w okresie tego wysiłku, który polega na tym, żeby wzmocnić walkę o pokój w oparciu o siłę, żeby agresor dobrze wiedział, że spotka się go, jak mówił Stalin, w pełnym uzbrojeniu, czy można w takim okresie pozwolić na szantaż kułacko-spekulancki? Rzecz jasna, że na taki szantaż w ogóle, a zwłaszcza w obecnym okresie pozwolić nie można. **Dlatego nie ulega żadnej wątpliwości, że całe zboże przewidziane do dostawy w ramach dekretu o planowym skupie, w terminach przez ten dekret przewidzianych, musi być zakupione we wszystkich województwach, powiatach, gromadach i od wszystkich gospodarstw, a gospodarstwom bogaczy wiejskich, ani państwo ani chłopi pracujący na wyłączenie się spod tego obowiązku nie pozwolą.**

Dlatego zrozumiałe **jest, że** ze względu na trudną sytuację ziemniaczaną i na mały okres czasu, który z uwagi na porę roku pozostaje do skupu, **zaszła potrzeba wydania dekretu o obowiązkowym skupie ziemniaków i rozłożeniu tego obowiązku na poszczególne gospodarstwa dla wykonania tego obowiązku w krótkim czasie.**

Nie ulega wątpliwości, że jest to słuszne i sprawiedliwe, gdyż potrzeby miast muszą być zaspokojone i że klasa robotnicza nie może sama jedna ponosić kosztów wahań rynkowych, tym bardziej, że obowiązek dostaw ziemniaków nie ogranicza prawa swobodnego handlu nimi dla chłopów.

Nie ulega także wątpliwości, że wszystkie finansowe zobowiązania wobec państwa muszą być w pełni i w terminie wykonane.

Jednocześnie państwo ludowe zdaje sobie dokładnie sprawę, że słabszy urodzaj kartofli może spowodować pewne trudności dla gospodarstw chłopskich. **Stąd państwo ludowe uruchomiło już ze swoich zapasów znaczne ilości pasz treściwych, które w postaci śruty będzie wydawać gospodarstwom chłopskim, dostarczającym tuczników na rzecz państwa.** Ogłoszona na przeciąg jednego miesiąca akcja premiowania dostaw tuczników śrutą ma na razie charakter doraźny.

Ale nie ulega wątpliwości, że państwo ludowe uczyni wszystko, ażeby w szerokiej mierze przeprowadzić import pasz i stworzyć podstawy dla bardziej długofalowej pomocy hodowli.

Na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i ludowej praworządności

Jeżeli w rezultacie akcji naszego Rządu i naszej Partii doprowadzimy do pełnego wykonania zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie województwa, powiaty, gromady, gospodarstwa, to nie tylko poprawimy sytuację aprowizacyjną miast, ale okiełznamy kułacko - spekulanckie elementy, przezwyciężymy wahania części średniaków, umocnimy sojusz robotniczo - chłopski na nowym jego etapie. Wymaga to wzmożenia sił Partii, ubojowienia Partii i wszystkich jej sojuszników oraz wzmożenia siły władzy ludowej. Wymaga to wprowadzenia w pełni i na wszystkich odcinkach ludowej praworządności. Na czym polega ludowa praworządność? **Ludowa praworządność polega po pierwsze na tym, aby wróg w ludowym państwie nie mógł szkodzić, nie mógł podnosić głowy, a za każde podnoszenie głowy — był karany.**

Ludowa praworządność polega po drugie na tym, ażeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy produkowali, aby żołnierze Polski bronili, aby chłopi ją żywili. I ludowa praworządność polega na tym, aby nie było samowoli i bezprawia, ażeby były bronione i chronione prawa obywateli.

Stoi zagadnienie wzmocnienia praworządności ludowej przez wzmocnienie władzy ludowej, przez ubojowienie, uaktywnienie Partii, przez skończenie z fałszywymi nastrojami, które często obserwujemy na terenie partyjnym, szczególnie zaś na terenie aparatu państwowego. Często słyszymy takie zgniłe powiedzonka: „lepiej jest nie dociągnąć, niż przeciągnąć".

Tu nie chodzi o to, żeby nie dociągnąć czy przeciągnąć — a o to, **by wykonać zgodnie z linią Partii partyjne i państwowe zadania, prowadzić prawidłową politykę walki z wrogiem, przestrzegania wykonania obowiązków przez obywateli i pełnej ochrony ich praw.**

Z tymi zgniłymi nastrojami trzeba skończyć. Jest to konieczny warunek wykonania planów skupu i zobowiązań wsi.

Trzeba przy tym unikać błędów, które miały czasem miejsce w zeszłym roku. Trzeba zrozumieć, że Partia i Rząd nie stawiają zadania likwidacji kułactwa, a stawiają zadania okiełznania kułacko - spekulacyjnych elementów, nie wykonujących zobowiązań wobec państwa.

Nie o likwidację kułaka chodzi, a o zmuszenie go do wykonania zobowiązań. To jest zasadnicza różnica.

Cała nasza praca musi być przeprowadzona w oparciu o biedotę i w sojuszu ze średniakiem. Wahania średniaka muszą być przezwyciężone. Dlatego **największym błędem, brzemiennym w daleko idące skutki, byłoby utożsamianie, nierozróżnianie między średniakiem a kułakiem — tak, jak niedopuszczalnym byłoby naruszenie praworządności i samowola administracyjna w stosunku do ludności wsi, w tej liczbie i do kułaków.**

Niewątpliwie od naszej energii i słusznej postawy zależy poprawa sytuacji aprowizacyjnej. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie są łatwe. Ale zadania te są w pełni wykonalne. Wykonanie ich leży w naszej mocy. Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich, okiełznanie elementów kułacko-spekulacyjnych zapewnią wykonanie zobowiązań wobec państwa i stworzą bazę dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania, posuniemy się znacznie naprzód w przezwyciężeniu i likwidacji obecnych trudności.

Komitet Centralny naszej Partii i Prezydium Rządu wyrażają pełne przekonanie, że obecne trudności zostaną dzięki wysiłkowi całego narodu przezwyciężone. W ten sposób stworzymy warunki do szybszego marszu naprzód, do wzmocnienia budownictwa socjalizmu w naszym kraju, do wzmocnienia obronności naszego kraju, do wzrostu siły naszego kraju i dobrobytu, do zabezpieczenia jego niepodległości i szczęścia.

Szachowe Mistrzostwa Polski

Tegoroczne indywidualne szachowe mistrzostwa Polski, rozgrywane w Łodzi, przebiegają w nieco osłabionym składzie: zamiast mistrza Pytlakowskiego, który nie może grać ze względu na czekające go w najbliższym czasie ważne egzaminy końcowe na politechnice — gra mistrz Gawlikowski, zamiast mistrza Błaszczaka i kandydata Jurkiewicza, którzy mimo zgłoszenia udziału w ostatniej chwili nie przybyli, prawdopodobnie ze względów czysto finansowych, gdyż wiele klubów nie śpieszy się z przyznaniem uczestnikom finału przysługujących im diet i zwrotów kosztów — grają kandydat Łuczynowicz i młody talent łódzki — Witkowski.

Ostatecznie w kolejności losowania lista zawodników przedstawia się następująco: 1. Szpakowski („Stal" Grodzisk), 2. Gniot („Gwardia" Szczecin), 3. mistrz Gawlikowski („Kolejarz" Warszawa), 4. mistrz Plater („Ogniwo" Warszawa), 5. Dworzyński („Unia" Rembertów), 6. kpt. Litmanowicz (CWKS Warszawa), 7. mistrz Polski Balcarek („Ogniwo" Bytom), 8. Łuczynowicz (AZS Szczecin), 9. mistrz Szapiel („Spójnia" Bydgoszcz), 10. mistrz Śliwa („Ogniwo" Kraków), 11. Witkowski („Włókniarz" Łódź), 12. mistrz Makarczyk (AZS Łódź), 13. mistrz dr Arłamowski („Ogniwo" Kraków), 14. mistrz Gadaliński („Włókniarz" Łódź), 15. Wesołowski („Ogniwo" Kraków) i 16. Dzięciołowski (AZS Gliwice).

Po raz pierwszy po wojnie grają w finale mistrzostw Polski Gniot, Dworzyński, Wesołowski, Witkowski i Szpakowski, we wszystkich powojennych pięciu mistrzostwach uczestniczyli tylko czterej mistrzowie: Makarczyk, Plater, Gadaliński i Gawlikowski.

Specjalnych, na większą skalę niespodzianek — w pierwszych rundach nie było. Zawodnicy raczej jeszcze się „nie rozkręcili". Na podkreślenie zasługuje dobra forma Arłamowskiego i Śliwy oraz przedstawicieli młodzieży przede wszystkim Szpakowskiego. Witkowski miał piękną okazję efektownego pokonania mistrza Polski, której jednak w niedoczasie nie wykorzystał.

A oto w skróconej notacji najlepsza naszym zdaniem z dotychczasowych partii, pięknie wygrana przez mistrza Śliwę:

OBRONA SCHLECHTERA

Białe: Śliwa Czarne: Łuczynowicz

1. d4, d5, 2. Sf3, Sf6, 3. c4, c6. 4. Sc3, e6. 5. e3, Sb-d7. 6. Gd3, g6 7. b3, Gg7. 8. 0-0, 0-0. 9. Hc2 We8. 10. Gb2, a6. 11. a4, e5. 12. d:e5, d:c4. 13. G:c4, S:e5. 14. S:e5, W:e5. 15. Wa-d1. Hc7. 16. e4, We8. 17. f4, Sg4 18. Wd-e1, Hb6+. 19 Kh1, Se3. 20 Hf2, S:c4. 21. b:c4. Hb3 22. e5, H:c4. 23. Se4, Hd5. 24 Hh4, h6. 25. Sd6, Wf8. 26 f5, g:f5 27. W:f5, G:f5. 28. S:f5, Hc6. 29. Hg4 i czarne poddały się.

Klasa robotnicza Polski wykonuje Czyn Październikowy

Odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej zmobilizowały masy pracujące Polski do wzmocnienia wysiłków nad realizacją zobowiązań październikowych.

Z całego kraju obok meldunków o podejmowaniu zobowiązań, napływają wiadomości o wykonywaniu Czynu ku czci Wielkiego Października.

Cała załoga Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie żyje realizacją swych zobowiązań.

Współzawodnictwo między poszczególnymi robotnikami, brygadami i działami rozwija się coraz bardziej. Grupa betoniarska **Affka** skróciła termin wykonania zobowiązania o 2 dni, 12 blacharzy z grupy **Grodzickiego** zrealizowało swe postanowienia na 3 dni przed terminem. Podobne meldunki składają brygady **Piwnickiego, Tańskiego, Malczyka** i innych.

Na czoło współzawodniczących o przedterminową realizację Czynu Październikowego wysuwa się brygada **Guzala**, pracująca przy montowaniu transporterów.

Do **przedterminowego wypuszczenia pierwszego samochodu z FSO przyczynią się również zobowiązania młodzieży — tej, która dziś buduje fabrykę, a która jutro będzie jej załogą.**

Pierwsi zameldowali o wykonaniu na dwa dni przed terminem swoich zobowiązań 50-ciu ZMP-owców z **Działu Remontowni**, którzy wykonali po 5 m łańcucha do transportera ponad normalne swoje plany. Członek tego zespołu, Kowalik, nie tylko znacznie przekroczył swoje zobowiązanie, ale i w odpowiedzi na wywiad **Józefa Stalina** w sprawie broni atomowej podjął nowe, poważnie przekraczające poprzednie.

Do 300 proc. normy osiąga Młodzieżowa **Grupa Szturmowa** spawaczy w składzie: **B. Skwarski, Z. Wielgórski, J. Janiszewski** i **K. Berent**. Wykonali oni przed terminem prace spawalnicze przy pokryciu transportera i wykończeniu kabin lakierniczych. O dwa dni wcześniej wykonają nowe dodatkowo podjęte zobowiązania.

Spośród zobowiązań indywidualnych młodzieży najlepsze wyniki uzyskuje szlifierz W **Sędziak** z narzędziowni

*

Ze zdwojoną energią **pracuje** 70 tys. robotników dolnośląskich nad realizacją zobowiązań październikowych.

„Już w 50 proc. wykonaliśmy zobowiązanie podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej" — z dumą meldują robotnicy dwóch oddziałów produkcyjnych **Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych**. 112 ślusarzy, monterów tego zakładu pomyślnie wykonuje postanowienie wykonania ponad plan trzech strugarek. Załoga z oddziału wytwórczego uchwytów do maszyn na 120 zadeklarowanych części — wykonała już 60.

W zakładach „Pa-Fa-Wag" we Wrocławiu pierwsza o realizacji Czynu Październikowego zameldowała **jedna** z brygad narzędziowni.

Na wszystkich posterunkach pracy w **Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych** wre wytężona praca. Padają rekordy wydajności. Na tablicach pojawiają się pierwsze nazwiska robotników przodujących w Czynie Październikowym. „Spawacze **E. Czajkowski** i **T. Agriodimos** — głoszą napisy — wykonują ponad 450 proc. normy, monter **K. Kozakiewicz** 430 proc., tokarz **J. Mazur** 386 proc., szlifierz **St. Czerwonka** osiąga 368 proc., frezer **J. Golesz** 353 proc., szlifierz **Wł. Trela** 355 proc. normy".

*

„236 zobowiązań, jakie podjęła załoga naszej kopalni — mówi rębacz strzałowy kopalni „Wesoła II" **T. Krzenczesa** — przyczynią się poważnie do dalszej rozbudowy naszej kopalni. **W październiku wykonamy plan około 200 m sześć. i 120 m b. chodników i przekopów.** Moją odpowiedzią na zapędy imperialistów, w których wściekłość wzbudza nasza rosnąca potęga i obronność kraju, to podniesienie o 10 proc. zobowiązania październikowego.

*

Wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym — mówią ZMP-owcy z **Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Prudniku** — pragniemy zamanifestować swą przyjaźń i wdzięczność dla narodu radzieckiego i **Generalissimusa Stalina".**

Czyn Październikowy młodzieżowych brygad produkcyjnych tego zakładu przyniesie gospodarce narodowej produkcję wartości ponad **1 milion złotych.**

Sojusz ze Związkiem Radzieckim – gwarancją naszej niepodległości

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego wygłoszone na inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

(Dokończenie ze str. 1)

dzieckich metod pracy, powiększy szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej o nowe tysiące aktywnych członków, przyczyni się do dalszego wzrostu sił Polski Ludowej.

„W naszych czasach — mówił tow. **STALIN** na XVII Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików — **nie jest przyjęte liczyć się ze słabymi — liczą się tylko z mocnymi".**

Prawda tych słów, wypowiedzianych w 1934 roku, została obecnie ponownie i z niezwykłą siłą potwierdzona przez towarzysza **STALINA** w **Jego** wypowiedzi w sprawie bomby atomowej. **Wypowiedź ta natchnęła miliony ludzi, w tej liczbie nasz naród, nową wiarą we własne siły, w siły obozu pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki, wiarą w nieuniknioną klęskę wszelkich machinacji anglo - amerykańskich agresorów imperialistycznych i podżegaczy wojennych. Wypowiedź towarzysza Stalina jeszcze bardziej umocniła w nas przekonanie, że sprawa pokoju może zwyciężyć, jeżeli ludy sprawę pokoju i sprawę swych losów wezmą mocno i twardo we własne ręce.**

Jednocześnie jednak wypowiedź ta wskazuje milionom uczciwych ludzi miłujących pokój, swój kraj i jego wolność, na ich obowiązki i zadania.

Związek Radziecki **daje nam wzór jak w warunkach, kiedy** władzę sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, należy walczyć z trudnościami i pracować dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu,

— jak być czujnym na straży interesów i niepodległości swego kraju, swej Ojczyzny, swych zdobyczy społecznych i jak walczyć z wrogiem — z reakcją rodzimą i agentami imperializmu — dążącymi do przywrócenia w Polsce zgubnej dla ludu władzy kapitalistów i obszarników,

— jak w twórczym trudzie i walce kształtować ideowo - polityczną postawę ludu polskiego, wzmacniać i pogłębiać narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni, wiodący do moralno - politycznej jedności naszego narodu.

Niezmiernie ważne są dla nas — **naszej klasy robotniczej**, naszej partii i naszej władzy ludowej — doświadczenia Związku Radzieckiego i Wielkiej Partii Lenina — Stalina w budowie i umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Szerzej i głębiej niż dotychczas czerpać **z wzorów i doświadczeń** ZSRR dla lepszej mobilizacji mas do walki o szybki gospodarczy i kulturalny rozwój Polski, o szczęście i dobrobyt mas pracujących — to podstawowy dziś obowiązek każdego partyjnego i bezpartyjnego polskiego patrioty, każdego obywatela Polski Ludowej.

Czerpać szerzej i głębiej z wzorów i doświadczeń ZSRR — to pogłębiać i umacniać przyjaźń polsko - radziecką wbrew i przeciw imperialistom i ich knowaniom, wbrew i przeciw polskim rozbitkom reakcyjnym — w imię najlepiej pojętych i trwałych interesów Polski i narodu polskiego, jego rozkwitu i wielkości.

Daleko od Moskwy

Książka Wasyla Ażajewa „Daleko od Moskwy" znana jest na całym świecie. W tych dniach na nasze ekrany wchodzi film zrealizowany według tej powieści.

Akcja filmu toczy się na Dalekim Wschodzie w pierwszym roku Wielkiej Wojny Narodowej. Terenem akcji jest budowa wielkiego rurociągu, który ma połączyć kopalnię nafty na wyspie Tajsin z rafineriami w Nowińsku nad Adunem. Setki ludzi stanęły do bojowego zadania — jak najszybszego uruchomienia rurociągu. Była to wielka praca o poważnym znaczeniu strategicznym. Film „Daleko od Moskwy" mówi o dziejach tej wielkiej budowy i o wspaniałych ludziach, którzy tą budową kierowali i na niej pracowali. Pamiętne są nazwiska Batamanowa, Beridzego, Kowszowa, Rogowa czy też sekretarza organizacji partyjnej Załkinda.

Znaczenie wielkiej budowy tak określił autor: „Ropę naftową z wyspy Tajsin należało dostarczyć na ląd i do rafinerii w Nowińsku najkrótszą drogą, to jest przy pomocy rurociągu. Trzeba uniknąć uciążliwych przewozów drogą morską i rzeczną połączonych z przetaczaniem czarnego złota ze statków morskich na rzeczne. W zimie drogi zamarzały. Dostawy ropy z wyspy ulegały przerwie. W ciągu długiego okresu zimowego ropa nagromadzała się w Tajsinie w olbrzymich ilościach. Zależność od zimy i transportu oddawna już paraliżowała rozwój produkcji. Tajsin mógł dostarczać znacznie więcej paliwa aniżeli można było wywieźć długimi drogami wodnymi. Rurociąg dałby obniżenie kosztów paliwa, zapobiegłby olbrzymim stratom podczas transportu i co najważniejsze pozwoliłby przez cały rok dostarczać ropę do zakładów przemysłowych".

W trudnych warunkach wojennych walcząc z trudnościami terenowymi, walcząc z przyrodą, radzieccy ludzie układali rurociąg. Trzeba było brnąć przez śnieg, przez lód, budować na niezamieszkałych terenach północy baraki dla załogi, przewody telefoniczne... Samochody z trudem brnęły po ciężkim terenie.

Siłą charakterów, oddaniem sprawie, wspólnym wysiłkiem całego kolektywu ludzi, przełamywaniem rutyny i konserwatyzmu, — osiągnięto pełny sukces.

Ludzie z dalekiej trasy na północy uczą nas jak pokonywać trudności, i uczy nas tego film „Daleko od Moskwy".

1 *Dwaj młodzi inżynierowie Kowszow i Rogow zostali wysłani na Daleki Wschód, by pracować przy budowie rurociągu. Uważają oni, że ich miejsce jest jedynie na froncie, nie na dalekich tyłach. Nie rozumieją, że ojczyzna potrzebuje ich pomocy nawet na dalekim zapleczu, że ich praca to wielkie odpowiedzialne zadanie.*

Sekretarz komitetu partyjnego Załkind (gra go aktor Swierdlin) wyjaśnia im wagę zadania.

Po prawej stronie na zdjęciu widać Kowszowa (gra go Kadocznikow) po lewej Rogow (Stolarew).

2 *Plan budowy rurociągu sporządzony przez konserwatywnego inżyniera Grubskiego poddany został słusznej krytyce. Nie przewidywał on możliwości szybkiego zbudowania rurociągu. Nowy projektodawca Beridze postanowił budowę przenieść na drugi brzeg Adunu.*

Mimo trudności, brygady przystępują do pracy. Na zdjęciu widzimy Tanię, kierowniczkę brygady komsomolskiej, która zakłada przewody telefoniczne, przed wyruszeniem na odległy teren budowy.

3 *Nie wszyscy rozumieją słuszność postępowania nowego kierownictwa na terenie budowy. Jednym z nich jest stary inżynier Topolew. Po dłuższym czasie dopiero pojmuje swój błąd i włącza się do ogólnego wysiłku.*

Na zdjęciu widać Topolewa (aktor Chanow) w rozmowie z Kowszowem.

4 *Praca wre, ale nie na wszystkich odcinkach dzieje się dobrze. Oto na terenie budowy kierowanej przez Mierzlakowa plan jest niewykonywany. Mierzlakow sabotuje pracę, wykwalifikowani robotnicy siedzą bezczynnie.*

Batmanow (gra go Ochłopkow) postanawia wyjaśnić przyczyny tego stanu rzeczy. Mierzlakow zostaje zdemaskowany przez robotników i oddany pod sąd.

5 *Praca jest ciężka. Mróz, mgła, huragany, — lecz przed niczym nie ustępuje wielka armia budowniczych.*

6 *Wreszcie praca została zwycięsko uwieńczona sukcesem. Beridze wznosi do góry rękę z rakietnicą. Za chwilę padnie strzał, który obwieści całej trasie — zwycięstwo.*

Prowincjał zakonu O.O. Bernardynów opiekunem bandy morderców

Zeznania oskarżonych i świadków w procesie „Inspektoratu Zamojskiego"

W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w **Lublinie** przeciwko przywódcom dywersyjno - szpiegowskiej bandy p. n. **„Inspektorat Zamojski"** ks. **prowincjał Szepelak** podał, że **klasztor w Radecznicy pozostawał nie tylko pod jego opieką lecz również i pod opieką przedstawicieli Watykanu, którzy co trzy lata systematycznie wizytowali klasztor. Wizytacja taka miała miejsce m. in. w 1946 r. — kiedy klasztor w Radecznicy był już siedzibą bandy.**

W toku dalszej rozprawy osk. ks **Ryba** na własne żądanie złożył Sądowi oświadczenie, w którym wykazał, że osk. ks. Szepelak — wbrew swoim uprzednim wykrętnym zeznaniom — był dobrze poinformowany o współpracy przełożonych klasztoru z bandą Pilarskiego.

Po oświadczeniu ks. Ryby, Sąd rozpoczął przesłuchiwanie licznych świadków. Byli to zarówno księża, jak i bracia zakonni klasztoru w Radecznicy oraz członkowie rodzin osób zamordowanych przez bandę Pilarskiego.

„Zdaję sobie sprawę—stwierdza ks. zakonny Węgrzyn — ze szkód, jakie przełożeni klasztoru swą działalnością wyrządzili społeczeństwu, angażując się do współpracy z podziemiem. **Gdy cały naród połączył swe wysiłki, by odbudowywać kraj ze zniszczeń, budować nową Polskę, przełożeni klasztoru połączyli się z tą drobną garstką wrogów naszego Państwa, oddali klasztor do dyspozycji bandytów, stali się ich jak gdyby duchowymi przywódcami.** Inny cel przecież przyświeca zakonnikom, aniżeli osłanianie suknią zakonną działalności band podziemia. Potępiam działalność przełożonych klasztoru, którzy wystawili na szwank zaufanie, jakim Państwo darzyło nasz zakon, potępiam za krzywdy, jakie wyrządzili społeczeństwu stając się przywódcami bandytów. Potępiam ich za krzywdę, jaką wyrządzili występując w imieniu założyciela zakonu, który głosił pokój, a oni stanęli po stronie tych, co siali zamęt. I mnie osobiście przełożeni wyrządzili szkodę, wciągając mnie, nieświadomego ich roboty, w kontakt z podziemiem, przeszkadzając w mojej pracy, którą pragnę służyć dobru Polski Ludowej".

Podobnej treści oświadczenie złożył Sądowi przesłuchiwany w charakterze świadka ks. zakonny **Eugeniusz Kaparnik.**

Zeznający następnie inni księża zakonni, jak ks. **Władysław Kawa**, ks. **Mile**, ks. **Józef Kędzior** oraz ks. **Dankiewicz** — wszyscy potwierdzili współpracę gwardianów klasztoru ks. Płonki i ks. Ryby z bandą Pilarskiego. **Świadkowie ci stwierdzili, że klasztor Bernardynów w Radecznicy był meliną bandy.** W klasztorze odbywały się spotkania członków różnych band podziemnych oraz wspólne libacje i pijaństwa. Świadkowie potwierdzili również fakt uprowadzenia i zamordowania przez bandę pracownicy klasztoru Marii Milińskiej.

Zeznania świadków: brata zakonnego **Józefa Błaszczaka, ks. Polskiego** oraz b. kustosza prowincji, tj. zastępcy prowincjała O.O. Bernardynów, ks. **Walentego Michnara zadały oczywisty kłam złożonym w dniu poprzednim oświadczeniom ks. prowincjała Szepelaka i wyjaśniły jego rzeczywiste stanowisko wobec współpracy gwardianów klasztoru w Radecznicy z podziemiem.**

W dalszym ciągu rozprawy zeznawali członkowie rodzin osób zamordowanych przez bandę Pilarskiego. Przed Sądem przewinął się wstrząsający rejestr morderstw i rabunków. **Z rąk oprawców Pilarskiego ginęli funkcjonariusze państwowi i działacze demokratyczni.**

Przed Sądem zeznawali: brat zamordowanego robotnika **Kicany**, żona zamordowanego **Dubela**, matka zamordowanego **Ryznera**, żona zamordowanego **Mroza**, żona zamordowanego **Sędlaka** i inni.

Świadek **Jerzy Matuszewski** pseud. **„Maks"** był uczniem Liceum w Zamościu. Jako 19-letni chłopiec został wciągnięty do bojówki „lotnej żandarmerii", która działała w Zamościu. Dowódcą jego był osk. Bizior. **„Zadaniem naszym** — stwierdza świadek — **było dokonywanie aktów terroru. Mordowano niewygodne dla organizacji osoby".**

Na jednej z odpraw Bizior wręczył świadkowi rozkaz na piśmie zamordowania szeregu osób. Na liście tej, jak przypomina sobie świadek, było 10 — 11 nazwisk, wśród nich nazwisko młodego ucznia gimnazjalnego — **Paszko.**

Prok.: Czy sama przynależność do partii wystarczała, by zamordować kogoś?

Św. Matuszewski: Tak, to wystarczało.

Na tym Sąd przerwał rozprawę do dnia 15 bm.

15 października o godz. 19.20 na fali Warszawa I — słuchamy głosu naszych radzieckich przyjaciół

„W imieniu naszej młodzieżowej brygady fabryki „Pariżskaja Komuna" zasyłam Wam serdeczne komsomolskie pozdrowienia. Twórczych zwycięstw i sukcesów w pracy życzę Wam wszystkim — i tym, z którymi się zaprzyjaźniłam podczas podróży do Waszego kraju, i tym, z którymi teraz koresponduję — robotnikom Żyrardowa, którzy pierwsi zaczęli produkować z zaoszczędzonego surowca, i wrocławianom — Marii Dudek, Irenie Stępniak, Adolfowi Michniewskiemu oraz Mirce Tomaszewskiej z Łodzi, Helenie Duszańskiej z Poznania, Zygmuntowi Gałskiemu z Gdańska i traktorzyście Tadeuszowi Drygowi, którego nigdy nie widziałam, ale któremu z całego serca życzę powodzenia w jego walce o zaoszczędzenie paliwa" — powie Wam Lidia Korabielnikowa.

„Interesuję się twórczością wielkiego poety polskiego Adama Mickiewicza. Była ona tematem mojej samodzielnej pracy na czwartym roku studiów. Twórczości Mickiewicza i Słowackiego będzie poświęconą również moja praca dyplomowa. Moje zainteresowanie twórczością wielkiego poety polskiego nie jest przypadkowe. Adam Mickiewicz ma w Związku Radzieckim wielu sympatyków. Twórczość jego ceni się u nas dlatego, że czytelnikowi radzieckiemu bliskie są i zrozumiałe idee umiłowania wolności i braterstwa narodów, wyrażone w najlepszych dziełach tego poety" — usłyszycie w języku polskim z ust Diny Prokofiewej.

15.X. o g. 19.20 przemówi do nas znana przodownica pracy i przyjaciółka polskiej młodzieży **Lidia Korabielnikowa**, studentka Uniwersytetu Moskiewskiego **Dina Prokofiewa**, młody poeta **Siemion Sorin**, studentka Konserwatorium Moskiewskiego **Wiera Gornostajewa**, komentator sportowy **Wadim Siniawski**

A więc w dniu 15 października o godz. 19.20 na fali Warszawa I wszyscy słuchamy głosu naszych radzieckich przyjaciół!

RADIO

na dzień 15 października 1951 r.

(poniedziałek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert, 6.25 Audycja dla wsi, 6.35 Duety fortepianowe, 7.20 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 8.55 Aud. dla klasy I, 9.20 Aud. dla klasy III, 9.40 Utwory na instrumenty dęte, 10.10 „Posłowie" opow. Iwana Szamiakina, 10.20 Koncert p. d. Górzyńskiego, 11.00 Język rosyjski, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Koncert orkiestry dętej, 12.30 Audycja dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Koncert pod dyr. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Radziecka muzyka orkiestrowa, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Audycja dla wsi, 19.00 Język rosyjski, 19.20 Audycja dla młodzieży, 20.30 „Muzyka łączy narody", 21.30 „Mikita Bratuś" odcinek pow. Gonczara, 21.50 Utwory na wiolonczelę i fortepian, 22.15 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Pieśni masowe i fragm. operetek, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Audycja ZNP, 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" odc. pow. Iwanowa, 14.50 Koncert w wyk. Tino Rossi, 15.15 Audycja PCK, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Recital skrzypcowy, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Muzyka polska, 17.35 Muzyka radziecka, 18.20 Radiowa skrzynka techniczna, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Melodie i piosenki 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. i Chóru pod dyr. Gerta, 20.45 Wspomnienia robotnicze, 21.30 Fragm. z op. „Młoda Gwardia" Mejtusa, 22.20 Muzyka rozrywkowa i taneczna, 23.00 Koncert symfoniczny.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

CWKS – ATK 14 : 6 w boksie

Na kortach CWKS-u w Dniu Wojska Polskiego odbył się mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją Wojska Polskiego i reprezentacją Armii Czechosłowackiej. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 14:6.

Spotkanie wygrali zdecydowanie bokserzy Wojska Polskiego którzy walczyli bardziej ofiarnie i ofensywnie oraz dysponowali silniejszym ciosem.

Po reprezentacji drużyn w ringu pozostają zawodnicy wagi muszej: b. mistrz Europy — **Majdloch** (ATK) i **Justka** (CWKS). Gong. Obaj zawodnicy rozpoczynają walkę ostrożnie. Justka demonstruje ładne uniki i skutecznie punktuje lewą. I runda jest wyrównana i nic nie zapowiada porażki Polaka przez t.k.o. W drugim starciu **Majdloch** bije silnie z obu rąk i zmusza Justkę do obrony. W ostatniej rundzie **Justka** otrzymuje silny cios, idzie do „8" na deski, wstaje, ale jest zamroczony. Czech posyła go jeszcze dwukrotnie na deski i Justka poddaje się.

W drugim spotkaniu tej wagi **Kukier** (CWKS) wygrał z **Huskiem** (ATK). Pierwsza i druga runda jest wyrównana. W III r. Czech wyraźnie słabnie, idzie na moment na deski, ratuje się trzymaniem, otrzymuje napomnienie i przegrywa.

W wadze koguciej **Woźniak** pokonał na punkty **Blazeka** (ATK). Obaj pięściarze zademonstrowali boks na wysokim poziomie technicznym.

W piórkowej doszło do ciekawego pojedynku pomiędzy **Zacharą** (ATK), a **Krużą** (CWKS). Czech walczący z odwrotnej pozycji był ciężkim przeciwnikiem dla rutynowanego Krużу. Pięściarz CWKS-u za mało bił prawą, a ponadto źle taktycznie rozwiązał walkę. Wygrał nieznacznie na punkty Zachara.

W wadze lekko - półśredniej Sobko (CWKS) sprawił miłą niespodziankę wygrywając z twardym — **Tyrdym.**

W ostatnim starciu walka się wyrównuje, ale pięściarz CWKS-u jest w dalszym ciągu w ataku i dalsze punkty zdobywa.

W wadze pół-średniej **Debisz** już w pierwszych sekundach walki z **Profantem** (ATK) w czasie zwarcia trafia prawym hakiem w podbródek i Czech odpoczywa do „6" na deskach. W 2 i 3 starciu **Debisz** zwiększa przewagę i wygrywa wysoko spotkanie.

W lekko-średniej **Koudela** (ATK) stoczył zaciętą walkę z **Musiałem**. Przez 2 rundy przeważa Polak. W ostatnim starciu ataki Musiała słabną i Czech zdobywa się na finisz i zadaje mu kilka silnych ciosów. Sędziowie przyznają niesłusznie zwycięstwo **Koudeli** w stosunku 2:1.

W wadze średniej **Kopecky** uległ na punkty **Piórkowskiemu.**

W wadze półciężkiej **Grzelak** po nieciekawej walce pokonał **Krajcowica**. Polak lepszy technicznie bił skuteczniej z dystansu i w zwarciu: wygrał spotkanie minimalnie na punkty.

W ciężkiej **Gościański** wygrał z **Netuką**. Pięściarz CWKS-u walczył poniżej swej formy i słabo operował prawą ręką. Netuka przez 2 rundy walczył zbyt bojaźliwie i dopiero w 3 zaczął nieco atakować. Wobec takiego systemu walki Czecha Gościański był bezradny, zatracił swoją zwykłą bojowość oraz siłę ciosu. Netuka czuł wyraźny respekt przed Gościańskim i nie zdradzał ochoty do walki. **(zb)**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO i 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40 Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-42722